Nr 116. Kraków 25 Maja — Wtorek. Rok 1869.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bioro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11," w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Czerwiec . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 24 maja.

Wczoraj i dzisiaj odbywały się we Francyi wybory do Ciała prawodawczego. W teoryi głosowanie powszechne powinno dawać najprawdziwszy iloczyn; praktyka jednak wykazuje, że może łatwiej jeszcze daje się pokierować wolą ogółu niż wolą pewnej liczby ludzi niezawisłych. W szczupłych kołach wyborczych, stronnictwa mogą uorganizować propagandę, której wynikiem będzie wybór pewnych z góry naznaczonych ludzi; wobec ogółu głosujących taki rygor stronnictw utrzymać się nie da. Oprócz niewielkiej liczby znakomitości, mających już pewną popularność pod względem opozycyi parlamentarnej, i których wybór może być zapewniony przez organizacyę wyborczą po większych miastach, wybory zostają w ogóle w rękach rządu. Dla tego choćby się nieco zmienił ostateczny rezultat wyborów we Francyi, ogół ich pozostanie taki sam jak dotąd. Zresztą rząd tylko działa według z góry obmyślanego planu; stronnictwa różnorodne nie mogą związać się przeciw niemu w sojusz i wspierać się wszędzie solidarnie.

Rozszerzenie prawa wyborczego w Anglii mało stosunkowo zmieniło postać izby, a w Holandyi właśnie teraz stronnictwa konserwatywne domagają się rozszerzenia prawa wyborczego przez zniżenie *census*, gdy natomiast liberaliści pragną utrzymać się przy dzisiejszej ustawie zapewniającej im większość. Nietylko przeto w naszym kraju sprowadzenie prawa wyboru do najniższych warstw ludności nie obraca się na korzyść żywiołu opozycyjnego, ale ten sam stan rzeczy objawia się także w krajach z większą niż nasz ogólną kulturą.

W Hiszpanii zaniechano myśli poddania pod głosowanie powszechne kwestyi formy rządu, a tem samem kandydatury do tronu. Zgromadzenie kortezów uchwaliło wprawdzie monarchię w zasadzie, ale głosowanie powszechne, które nie inaczejby orzekło, dałoby sposobność do manifestacyi woli narodu pod względem oraz osoby monarchy. Gdyby dzisiejszy rząd hiszpański był stałym, a nie tymczasowym, gdyby się opierał nie na chwilowej potrzebie, lecz na pewnej zasadzie, niewątpliwie głosowanie powszechne dodałoby mu trwałości. Lud bowiem wszędzie jest konserwatywnym; zdala się trzymając od prądów polityki i nie wchodząc w rozbiór kwestyj politycznych, pragnie zwykle utrzymać to co jest. Nawet lud paryski wychowany w ognisku politycznem, ocierając się zbliska o ludzi, i mogąc wiedzieć wiele, nie wiedział jednak podczas zgromadzeń przedwyborczych, co znaczy Bancel a co Ollivier i co obaj reprezentują.

Gdyby duch opozycyi wniknął we Francyi aż do najniższych warstw ludności, natedy dzień dzisiejszy mógłby stanowić może o losach Francyi, i wielkiej byłby przez to wagi dla całej Europy. Czy jednak kilku lub kilkunastu więcej przeciwników rządu zasiądzie na ławach deputowanych, żadnego to nie wywrze wpływu. Rewolucyę lud umie robić; opozycyi nie; bo rewolucya bywa dziełem zapału, opozycya zaś winna być czynem rozwagi.

W ogólnem położeniu politycznem wybory we Francyi taką tylko odgrywają rolę, że rząd tameczny musiał zaniechać, że tak powiemy, wszystkich innych spraw, a całe siły swoje zwrócić ku temu jednemu zadaniu, aby wybory wypadły dlań jak najkorzystniej. Temu przypisać w znacznej części należy zupełną ciszę w świecie politycznym, jak niemniej nieustające manifestacye pokojowe, które rząd francuski objawia przy każdej sposobności. Wszelako tę ostatnią okoliczność przypisują także względom polityki zagranicznej, a mianowicie pewnemu zbliżeniu się Francyi do Prus, czy na odwrót, Prus do Francyi. Zbywa wprawdzie jeszcze na pewnych danych, któreby symptom ten wyprowadzały po za sferę pogłosek, ale o ile te ostatnie mogą służyć za podstawę kombinacyj, myśl pokoju zarówno w Paryżu jak w Berlinie i Wiedniu objawiana, miała sprowadzić pewne zbliżenie się zarówno między Paryżem i Berlinem, jak Berlinem i Wiedniem. Mogły się do tego przyczynić i powody finansowe, które w tej chwili nawet Prusom nakazały pewną oględność i radzą zaniechać na czas jakiś myśli przyspieszenia polityki czynnej. Wybory w Bawaryi wypadły bowiem w duchu przeciw-pruskim, a żądanie zwiększenia podatków postawione w parlamencie berlińskim, studzi zapał między zwolennikami rozpostarcia Związku niemieckiego po za Men. Dziwna rzecz, że gdy najważniejsze kwestye parlamentarne zwykły się traktować w zimie, tym razem zbiegły się w maju wybory do ciała prawodawczego we Francyi, obrady parlamentu niemieckiego, uchwalanie konstytucyi w Hiszpanii, reorganizacya ministeryum włoskiego w duchu większości Izby, reforma kościelna w Anglii, a w Austryi po zamknięciu jednego ciała prawodawczego w Wiedniu, toczą się obrady drugiego takiegoż zgromadzenia w Peszcie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 maja.

(*B. R.*) Dzisiejszy wstępny artykuł można i do mego uprzedniego listu poczęści zastosować, bo choć nie doradzam zgoła zerwania z Radą państwa, tylko radzę rozjaśnić pojęcia, a wyrok zostawić sejmowi, to jednakże i ja przypomniałem owo pytanie: „co robić dalej?", a prócz powyższej, innej, mianowicie co do szczegółów dalszego działania, nie dałem sobie w liście wspomnionym odpowiedzi.

Nie wchodziłem zaś w szczegóły z dwóch przyczyn, raz, że zdanie moje wypowiedziałem już dawniej, powtóre, że chwila obecna nie wydawała mi się stosowną do odezwania się ponownie. Owoż i teraz podam tylko zarys wniosków, wypływających ile mi się zdaje wprost z obecnego położenia sprawy krajowej, a powołani do czynu osądzą, czy tak czy nie tak.

Zdaje mi się mianowicie, że jak z jednej strony nie ma potrzeby zerwania z Radą państwa, tak z drugiej nie ma powodu, aby Sejm przyszły został w pół drogi.

Zaczyłoby zaś zostać w pół drogi, gdyby Sejm uznawszy, iż droga dotychczasowa bezskuteczną i nieodpowiedną była, pozostał na niej, oczywiście bez nadziei postąpienia na niej dalej niż dotąd, właśnie dla tego, bo uchylenie przeszkód napotkanych nie jest w mocy Sejmu.

Lepiej więc, zwłaszcza gdy regulamin Rady państwa i analogia §. 12go ustępu drugiego ustawy zasadniczej z 21go grudnia 1867 (o zmianach ustawy lutowej) na to wskazują, rezolucyę sejmową wziąść na nowo pod dojrzałe obrady w Sejmie, jak sądzę w tym celu, aby oddzielić *compatibilia ab incompatibilibus*, punkta dotyczące narodowości i indywidualności historycznej, niebędące z natury swej przedmiotem rozprawy, od punktów innych, mianowicie dotyczących organizmu administracyi, sądownictwa, itd., które mogą być przedmiotem rozpraw lub kompromisów w Radzie państwa. Rozumie się, że taka czynność spowoduje uchwały może niezupełnie równobrzmiące, jednakże zapewne równoznaczne z upadłą (co do formy) rezolucyą, a w skutku od niej szczęśliwsze. Czasu przed zwołaniem Sejmu użyciem najpraktyczniejszem zdawałoby się, wyrozumienie, jeżeliby być może, z ministerstwa, które punkta Rząd miałby przedłożyć Radzie państwa, a które miałby Sejm w adresie złożyć u stóp tronu? Sprawa tak rozjaśniona musi dojść tak czy owak do stanowczego rezultatu, a kraj dowie się, czego od kogo żądać lub spodziewać się może. I delegacya, jeżeli pójdzie do Wiednia, będzie miała nie tylko zadanie ale i drogę przed sobą jasną, nie tak jak dotychczas, że nawet nie mogła wiedzieć, czem jest właściwie, że naprzykład, otrzymawszy — *implicite* — misyę do rokowań między-narodowych, podpadała naganie za niezbędną przy rokowaniach takich tajemniczość.

Lwów 22 maja.

(*J.*) Członkowie Towarzystwa narodowo-demokratycznego zebrali się na dzisiejsze walne zgromadzenie daleko liczniej, niż zwykle, a to z powodu kwestyi ważnej i zajmującej, która stała na porządku dziennym. Miano bowiem obradować nad sprawozdaniem Wydziału co do kroków, jakie nam obecnie po usunięciu rezolucyi uczynić wypada. Zgromadzenie zagaił p. Widman, wiceprezes Wydziału, oświadczając, iż przewodniczący Dr Smolka nie może być obecnym, gdyż się znajduje na zgromadzeniu innego towarzystwa, które się właśnie konstytuuje. Po przyjęciu protokółu ostatniego zgromadzenia i zatwierdzeniu trzech przez Wydział tymczasowo przyjętych nowych członków, odczytuje sekretarz list podpisany przez p. Franciszka Trzecieskiego i zapraszający Wydział Tow. dem. na walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół oświaty, które się d. 24go b. m. w Krakowie ma odbyć. Zaproszenie za późno jednak nadeszło, aby mu zadość uczynić. Wybór uzupełniający do Wydziału w miejsce Dra Grotta, który mandat swój złożył, odroczono z powodu stojącego na porządku dziennym sprawozdania Wydziału względem obecnej sytuacyi politycznej. Wnioski Wydziału są w tej mierze następujące;

„1. Zważywszy, iż tak rząd jak i wydział konstytucyjny Rady państwa wyszły z większości tejże, oświadczył się stanowczo przeciw rezolucyi galicyjskiego sejmu, a pełna Rada państwa pomimo przeszło półrocznego trwania sesyi, rezolucyi nie wzięła nawet pod obrady;

zważywszy, iż postępowanie to udowodniło najlepiej, jak słusznem było przekonanie opozycyjnego stronnictwa w kraju naszym, iż po Radzie państwa i całym dzisiejszym systemie spełnienia życzeń kraju spodziewać się nie możemy;

zważywszy, iż dalszy udział delegacyi sejmu galicyjskiego w Radzie państwa byłby tylko sankcyonowaniem wszelkich dla kraju szkodliwych uchwał tejże Rady, ubliżałby narodowej godności i prawom narodowym, przedłużał trwanie systemu zarówno dla monarchii jak i dla nas szkodliwego, a wreszcie uniemożliwiłby nam uzyskanie w monarchii stanowiska odpowiedniego interesom i prawom narodowym:

Towarzystwo narodowo-demokratyczne wypowiada przekonanie, iż uchylenie się na przyszłość od udziału w Radzie państwa jest dla naszego kraju polityczną koniecznością.

2. Wobec chwiejnego dotychczas postępowania naszej większości sejmowej uznaje Tow. nar. dem. potrzebę, by opinia kraju wyraziła się energicznie w powyższym kierunku, ażeby reprezentanci nasi nie mogli się zasłaniać niewiadomością opinii. Jako najlepszy środek po temu okazują się zgromadzenia ludowe.

3. Posłowie winni poczuwać się do moralnego obowiązku stawienia się przed wyborcami swymi i zdania sprawy z dotychczasowych swych czynności, ażeby wyborcy mogli orzec, czy postępowanie posłów swych uważają jako zgodne z interesem kraju.

4. Towarzystwo narodowo-demokratyczne poleca swemu Wydziałowi, by w myśl powyższych uchwał zarządził zgromadzenie ludowe, a w razie, gdyby posłowie ze spełnieniem wyrażonego w ust. 3 obowiązku się ociągali, spowodował zgromadzenia wyborców.

5. Wobec tej legalnej walki, jaką kraj nasz zmuszony podjąć z dzisiejszym systemem, nie powinny ustawać prace organiczne na polu ekonomicznem, autonomiczno-administracyjnem i umysłowem, przeciwnie z podwojoną jeszcze energią prowadzić je należy.

Sprawozdawca p. Romanowicz wykazywał powody, jakie Wydziałem przy powzięciu przytoczonych uchwał kierowały i dla których on wnioski te poleca zgromadzeniu do przyjęcia. Naszkicował przebieg dziejów naszych z ostatnich lat, wspomniał, iż po upadku powstania z r. 1863 nastąpiło ogólne zwątpienie, brak zaufania we własne siły, który według zdania mowcy ciągle jeszcze jest powodem reakcyjnego prądu naszej polityki i niepowodzeń czynności delegacyjnych. Temu brakowi zaufania przypisuje mowca wyniesienie jednej osoby na reprezentanta całego narodu; że pod jej wpływem wybrano Sejm i delegacyę, na nią spada zatem wina upokorzenia, której doznał kraj nasz przez to, iż zaniechano traktowania rezolucyi w Radzie państwa. Osobą tą ma być hr. Gołuchowski.

W dalszym ciągu mowy przechodzi p. Romanowicz do rozbioru czynności delegacyi i ustępstw, jakie ona dla kraju uzyskała. W zamian za ustawy grudniowe krępujące autonomię naszą uzyskano tylko ustawę o Radzie szkolnej i o używaniu języka krajowego w szkołach; lecz w tych dwóch ustawach mowca żadnej koncesyi dla kraju nie widzi; w pierwszej z tego powodu, iż rząd w Radzie zawsze może mieć większość; w drugiej zaś dla tego, że podczas, gdy używają języka krajowego w szkołach ludowych i srednich, to na uniwersytetach język niemiecki prawie wyłącznie panuje; powtore dla tego, że ustawodawstwo co do szkół przysłuża nie krajowi, lecz państwu, że więc, choćby język polski był zaprowadzony po szkołach, ducha polskiego w nich nie będzie.

Z tego wszystkiego przychodzi mowca do konkluzyi, że głównym błędem sejmu był brak ufności w siły narodowe, którego dalszym wynikiem było uchwalenie rezolucyi i wystosowanie tejże do Rady państwa; nie wysyłajmy zatem posłów naszych powtórnie do Wiednia, lecz czekajmy, aż do nas przyjdą, aby się z nami układać jak się układali Niemcy z Węgrami i Węgrzy z Kroatami.

Tyle powiedział Romanowicz w obronie pierwszego wniosku Wydziału. Co do drugich wniosków dążących do zwołania zgromadzeń wyborców, to wydają mu się one dla tego potrzebne, iż wpływ samego Towarzystwa demokratycznego nie wystarczyłby i że wreszcie przez urządzenie w tym duchu zgromadzeń wyborców przygotowanoby opinię kraju do niewysłania delegacyi.

Następnie zabrał głos p. Malisz (syn), aby po części poprzeć wnioski Wydziału, po części zaś takowym się sprzeciwić; mianowicie: popiera on wniosek pierwszy względem nieobesłania rady państwa, nie zgadza się jednak ze zwołaniem mityngów, celem osądzenia czynności delegacyi, a to z tych powodów, iż uważa je raz za niepotrzebne, gdyż kraj i dziennikarstwo oświadczyły się już w duchu przeciwnym delegacyi; powtóre za bezskuteczne, gdyż postępowaniem swojem dowiedli, iż lekceważą opinię kraju. Z tego tedy punktu widzenia wychodząc wnosi p. Malisz zamiast zwołania mityngów przyjęcie następującej rezolucyi:

Zgromadzenie uchwala, iż byłoby pożądanem:

1) Wystosować odezwę do kół wyborczych tych posłów, którzy głosowali za wysłaniem delegacyi, aby posłom swoim oświadczyły, iż się nie zgadzają z obesłaniem Rady państwa.

2) Wystosowanie odezwy do kół wyborczych tych posłów, którzy są członkami delegacyi, aby posłom swoim dały wotum nieufności.

3) Motywowanie tychże odezw.

4) Spieszne przeprowadzenie czynności powyższych.

Przeciw wnioskom Wydziału oświadczył się również p. Juliusz Sztarkel. Prąd opinii publicznej, złożenie godności marszałka przez ks. Leona Sapiehę i mandatów do delegacyi przez kilku posłów, zdają się znamionować zbliżającą się burzę; w tej tak ważnej chwili należy zatem postępować z większą niż kiedykolwiek roztropnością i uwagą. Pierwszy wniosek wydziału dąży zdaniem p. Starkla do federacyjnego ustroju państwa. Jakkolwiek mowca przyznaje, iż jest „w zasadzie" faderalistą, jednak taki ustrój państwa wydaje mu się ideałem a zatem niedoścignionym; uznając przeto politykę federacyjną za doktrynerską i w praktyce niedającą się przeprowadzić, wnosi opuszczenie wniosku 1go. P. Sztarkel jest nietylko federalistą w zasadzie a dualistą w praktyce, jest on jeszcze czemś a mianowicie jak sam powiada „utylitarystą". Mógłby więc ktoś sądzić, że zgadza się z postępowaniem delegacyi, ale gdzież tam! Według niego utylitaryzm naszych delegatów nie sięgał po za „herbatki ministeryalne" (*sic!*), a zatem nie system utylitarny winien, lecz ludzie, na ich miejsce przeto innych wysunąć należy. Z kwestyi zatem zasadniczej zrobił p. Sztarkel kwestyę osobistą, a jakkolwiek imion nie wymienił, jednak nie trudno się domyśleć, kogo to jego zdaniem wysunąć należało. W końcu oświadcza się za zwołaniem zgromadzeń wyborczych w miejsce mityngów, które nie byłyby kompetentnemi osądzać postępowania delegatów, ani też orzec, co nam w danych stosunkach czynić wypada.

Ostatnią uwagę Sztarkla zbija p. Groman dowodząc, iż opłacenie 3 do 4 złr. podatku nie nadaje jeszcze patentu na rozum i że mianowicie Towarzystwo demokratyczne jest cośkolwiek niestósownem miejscem dla wyrazów lekceważenia o zgromadzeniach ludowych. Po nim przemawia Dr. Malisz zbijając równie jak i poprzednik argumentacye p. Sztarkla. Że federalizm nie jest mrzonką idealistów, dowodzi unia Polski z Rusią i Litwą, do której przystąpić chcieli Węgrzy i Czesi; zresztą życzy on sobie, aby względem stanowiska, które Galicya zająć ma, inicyatywa wyszła od dołu nie od sejmu, który raz już zawiódł nadzieje kraju. P. Iskrzycki uważa, że ani wnioski Wydziału ani wnioski członków nie dotarły do jądra rzeczy, albowiem nie uwzględniły rzeczywistej i ostatecznej przyczyny, dla której życzenia kraju nie znalazły należytego uwzględnienia. Przyczynami temi są: rozbrat społeczny między ludem a inteligencyą, między dworem a chatą włościańską, niezałatwienie kwestyi ruskiej i wysuwanie osób, gdzie iść powinno o zasady. Mianowicie wystąpił p. Iskrzycki przeciw aluzyi p. Sztarkla o herbatkach ministeryalnych. Nie jestem zwolennikiem delegacyi — powiada ale mam sobie za święty obowiązek bronić jej przeciw zarzutom tego rodzaju. Mogę zresztą zapewnić że jakkolwiek Towarzystwo demokratyczne składa się przeważnie z przeciwników delegacyi, sposób jednak wystąpienia przeciw niej p. Sztarkla jak najprzykrzejsze sprawił wrażenie.

Ostatnim mowcą był p. Romanowicz. Dyskusya o federalizmie i dualizmie wydaje mu się przedwczesną, gdyż tu nie o to idzie, lecz o wysłanie delegacyi. Co do wniosków p. Malisza (syna) jest im przeciwnym, albowiem Tow. dem. nie może wyborcom nakazać, by dali swoim posłom wota nieufności, może — jedynie wpłynąć na zwołanie zgromadzeń wyborczych. Opinia publiczna nie oświadczyła się — powiada Romanowicz — wręcz przeciw delegacyi, skoro ta znajduje obrońcę w dziennikarstwie a mianowicie w *Czasie*.

Dla spóźnionej pory odroczono zgromadzenie, nie zamykając jednak dyskusyi ogólnej nad wnioskami Wydziału.

Wiedeń 22 maja.

Większa część dziennikarstwa wiedeńskiego zasadza na tem liberalizm, aby zaprzeczać praw narodom wchodzącym w skład monarchii, tudzież traktować z szyderstwem sprawy kościelne, a nawet rzucać błotem na wszelkie uczucie religijne. Weszło to już tak w zwyczaj, że przestało zadziwiać. W protestanckich Prusiech, nie mówiąc już o Anglii, nie potrzeba na to prokuratoryi, aby pociągała tego rodzaju bezczelne wybryki swawoli do odpowiedzialności, bo sama przyzwoitość i uczciwość wzbraniałyby dziennikom protestanckim walczyć podobną podłą bronią, jak kłamstwo i oszczerstwo. Dzienniki liberalne wiedeńskie najbardziej szkodzą sprawie wolności, nie rozumiejąc, że wolność wymaga szanowania praw cudzych. Można się na te prawa niezgadzać, ale się należy z niemi rachować; można żądać, aby np. jedno powszechne było dla wszyskich prawo karne, lecz nie można żądać, aby, gdy w sprawach wojskowych kodeks karny wojskowy był stosowany do żołnierzy, w sprawach kościelnych księża ulegali jurysdykcyi sądów powiatowych lub krajowych.

Obok tego zadziwia, gdy rzeczone dzienniki bez żadnej znajomości przedmiotu traktują sprawy kościelne, jak to się stało wczoraj jednej z głównych nieprzyjaciółek kościoła, *N. fr. Presse*. Biskup Rüdiger z Linzu odmówił bowiem stawienia się przed sądem w sprawie dotyczącej sporu kościoła z państwem, a w odmowie swojej oparł się na artykule konkordatu, który mu w rzeczach kościoła zastrzega niezawisłość od sądów świeckich. Ale rzeczona gazeta napisała piorunujący artykuł przeciw kuryi rzymskiej, donosząc, że Papież wydał *ad hoc breve* zakazujące biskupowi stawać przed sądem. Takie *breve* wcale nieistnieje, nic to jednak nie szkodzi: dzienniki liberalne będą wołać, że to gwałt, że jezuici, ultramontanie wyłamują się z pod konstytucyi, chociaż w tym całym sporze nie ma wcale mowy o konstytucyi. *N. fr. Presse* poświęciła nawet temu przedmiotowi artykuł wstępny, aby dowieść, że — niewie nawet o co idzie.

Symptom ten ślepej nienawiści nie omieszkał już wywołać przeciwdziałania. Prasa prowincyonalna nie dająca się wodzić na pasku uprzywilejowanym dziennikarzom wiedeńskim, nie tylko usamawalnia się coraz bardziej z pod tego nacisku, lecz na szkodę tej centralizacyi, która znajduje w rządzie i publicystyce wiedeńskiej swój wyraz, powstaje przeciw zgubnemu kierunkowi polityki rządu, jak i przeciw jego organom, zwłaszcza, gdy wiadomo powszechnie, iż organa te nie są takiej cnoty katonowej, jak to udają. Banki, koleje i inne przedsiębiorstwa znajdują w nich swoich popleczników w pewnych danych okolicznościach; gdyby Papież chciał ich zrobić uczestnikami świętopietrza, ujrzelibyśmy gorliwość ich. Ale dowiemy się może o niejednem na sejmach krajów Górnej Austryi i Tyrolu, że ten duch, który organami wiedeńskiemi kieruje, wcale nie zadawalnia prowincyj nawet niemieckich — o krajach słowiańskich już nawet nie mówimy.

Paryż 19 maja.

-*i*- Zachowanie się ludności paryskiej w ciągu trzech dni ostatnich, to jest w sobotę, w niedzielę i poniedziałek, zawiodło oczekiwania tak reakcyonistów, jakoteż i rewolucyonistów, i pokazało, że ludność ta nie jest już tak pochopną do rzucania się na oślep, jak to w dawniejszych czasach bywało. Zgromadzenia publiczne, których w niedzielę odbyło się 26, a w poniedziałek 28, obradowały spokojnie; na ulicach żadne nieporządki nie zaszły, a gwardya municypalna, rozstawiona w różnych punktach miasta, zmokła na deszczu całkiem niepotrzebnie. Krążyły wprawdzie pogłoski, że na poniedziałek w wieczór coś się przygotowuje, ale na szczęście okazały się fałszywemi, a raczéj, lekkomyślnym podżegaczom nie udało się owego coś wywołać.

O nieporządkach, które zaszły w dniach poprzednich, dwie głównie krążą opinie: dzienniki rządowe podnoszą ich znaczenie i w przesadnych je wystawiają kolorach; dzienniki opozycyjne zmniejszają przeciwnie ich doniosłość, a niektóre jak np. *Siècle* uważają je wprost za utwór policyi. W zarzucie tym nie ma dobréj wiary, ale stronnictwa tutejsze nie troszczą się wcale o jéj zachowanie i wszystkie jednakowéj używają broni.

Ostrzeżenie prefekta policyi, ogłoszone w sobotę, a zapowiadające, iż siła zbrojna użytą zostanie do rozpędzenia zbiegowisk, surowo jest krytykowanem przez ludzi umiarkowanych; nieporządki i nadużycia na placu Chatelet, na bulwarze du Temple i S. Michała popełnione, nie miały tak niebezpiecznego charakteru, jaki im dopiero nadał pan prefekt policyi. Prasa opozycyjna widzi w tem manewr wyborczy, chęć pokazania Francyi, że widmo czerwone ciągle na nią czycha, i że jedynie energia rządu ogólny porządek i bezpieczeństwo zapewnia. Jest w tem nieco prawdy, lubo i z drugiéj strony zataić nie można, że radykaliści nie szczędzili zachodów, aby jakie starcie wywołać, chociażby dla tego tylko, aby rządowi narobić kłopotu. Obecnie Francya przebywa pięciodniowy peryod skupienia ducha i poważnego namysłu, po którym głosowanie nastąpi. Wszyscy na jego rezultat zwróconą mają uwagę, od niego bowiem zawisł dalszy wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki cesarskiego rządu kierunek. Rząd w pięciu okręgach Paryża postawił swoich kandydatów, nie ma jednak żadnego prawdopodobieństwa, aby którykolwiek z nich utrzymać się zdołał; walka wyborcza w stolicy toczy się jedynie pomiędzy stronnictwem demokratycznem liberalnem, do którego dawniejsi deputowani należą, a stronnictwem rewolucyjnem, reprezentowanem, przez takich kandydatów jak Bancel, Ferry, Rochefort, Baudin, Gambetta, d'Alton-Shee itp. Na prowincyi wszystkie usiłowania zwrócone są przeciw kandydatom rządowym; w wielu jednak okręgach opozycya nie zdołała nawet postawić swoich kandydatów, tak życie polityczne mało jest jeszcze rozwinięte, i tak ludność przywykłą jest głosować na tych, których im prefekci i podprefekci wskazują.

Z dziedziny polityki zagranicznéj możemy przytoczyć dwie tylko pogłoski, a i te z wielką tylko ostrożnością przyjmować należy. Pierwsza dotyczy misyi p. Benedetti, który obecnie mianowany został hrabią i miał powieźć do Berlina uwagi francuskiego rządu, ściągające się do 5go artykułu traktatu pragskiego, którego Prusy wykonać widocznie nie mają chęci. Nie zdaje nam się, aby rząd w obecnéj chwili chciał tak drażliwą kwestyę poruszać; wersya zaś inna przypisująca panu Benedetti misyę stawiania oporu projektowanéj przez Prusy linii kolei żelaznéj przez górę S. Gotarda, tem więcéj nie zasługuje na wiarę. Godniejszą jest uwagi wiadomość, iż gabinet londyński porozumiewa się z gabinetem tuileryjskim co do postawy, jaką rządy Anglii i Francyi zająć powinny w sprawie wyspy Kuby. Polityka Stanów Zjednoczonych coraz bardziéj niepokoić zaczyna państwa zachodnie: sprawa okrętu Alabama ciąży nad Anglią jak miecz Damoklesa, a ścisłe stosunki Ameryki z Rosyą istotnem niebezpieczeństwem grożą. Jest podobno zamiarem, aby Anglia i Francya wspólnie zajęły się losem Kuby, i tym sposobem wpływ swój na Archipelagu antylskim ugruntowały; wątpimy jednak, aby przyszło do jego wykonania, Francya albowiem zbyt jest w Europie zajętą, aby w nową sprawę meksykańską wdawać się miała.

Wczorajszy dziennik urzędowy ogłosił nową konwencyę, zawartą pomiędzy Francyą i Belgią, a dotyczącą ekstradycyi przestępców. Konwencya wyszczególnia 38 przypadków, w których ekstradycya nastąpić może, i o wiele jest surowszą od dawniejszéj, zastrzega bowiem wydanie skazanych nawet przez policyę poprawczą na jeden miesiąc więzienia. Dawniejsza konwencya nie obejmowała wcale przestępców, kwalifikujących się do sądu policyi poprawczéj; jest to więc obostrzenie represyi, które z pewnością w Belgii dobrego nie zrobi wrażenia.

Książę Napoleon dzisiaj ma przybyć do Paryża z tajemniczéj swojéj wycieczki, i zaraz za kilka dni wyjechać do dóbr swoich na prowincyi. W drukarni słynnego księgarza Plon wyszła broszura pod tytułem „Cesarz." Jest to apologia Napoleona III, napisana tak przesadnym i niesmacznym stylem, iż prawie uwierzyć trudno, że coś

podobnego mogło wyjść na widok publiczny w drugiéj połowie XIX wieku, i do tego jeszcze w Paryżu.

Rzym 16 maja.

Ojciec Święty ma udać się temi dniami do Nemi, gdzie obchodzić będą uroczystość cudownego obrazu; będzie to jedna z wycieczek zalecanych mu przez lekarzy.

L'International lubiący zawsze szumne wiadomości donosi o niebezpiecznej chorobie kardynała Antonellego. Jest to przesadna pogłoska spowodowana bolesnemi nawrotami podagry, jakim sekretarz stanu ulega; pomimo cierpień zwykł on zajmować się nieustannie interesami państwa, przyjmować przedstawicieli obcych dworów, pisywać siła listów, jakie sam nie raz układa, a nareszcie odwiedzać ambasadorów i cudzoziemców. Choroba kardynała Patrizego wikaryusza papieskiego jest bardziej niepokojącą, albowiem podagra na piersi mu się rzuciła. Kardynał Haulick prymas chorwacki umarł, a śmierć ta wielce niepokoi purpuratów rzymskich, albowiem wkorzeniony jest tutaj przesąd, iż zawsze prawie umiera trzech kardynałów razem, co szczególny traf sprawdza niemal zawsze.

Na przyszłym konsystorzu nuncyusz papieski z pewnością otrzyma kardynalski kapelusz i jak mówią zastąpiony będzie w Paryżu przez teraźniejszego ministra spraw wewnętrznych Mgra Negroniego. Dostojnik ten nie przeszedł dyplomatycznego zawodu, i dla tego mało jest znany. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dawno zamyślany przez kardynała Antonellego plan dwoistego sekretarstwa stanu dla spraw zagranicznych i wewnętrznych przyjdzie do skutku. Od czasu jakiegoś zdawało się, że projekt ten upadł, albowiem prałaci rzymscy i w ogóle opinia publiczna we wiecznem mieście przeciwną się była okazała temu podziałowi władzy między kardynałów Antonellego i Berardego; ale wiadomo, że dzisiejszy wielkorządzca państwa papieskiego odznacza się niezmierną stałością zamysłów i powolnem, zimnem, ale niczem niewstrzymanem dążeniem do swoich celów.

Uważają w ogóle, iż przyjacielskie stosunki między nim a bar. Arnimem przybrały od pewnego czasu piętno większej jeszcze ścisłości. Projekt legionu niemieckiego będącego przeciwstawieniem tego, który rząd papieski Francyi zawdzięcza, został ułożony między oba dyplomatami i niebawem, jak się zdaje, przyjdzie do skutku. Legion niemiecki będzie się składał wyłącznie z Prusaków i poddanych północnego związku. Niemiecki język będzie w nim urzędowym, tak, jak francuski w legionie z Antibes. Jenerał Kanzler będąc sam Niemcem jest gorącym zwolennikiem utworzenia tego nowego korpusu. Żołnierze z landwery zapełnią jego kadry, nie tracąc wcale praw niemieckiego obywatelstwa. Niewiadomo jeszcze, jakiem okiem Francya będzie patrzała na niemiecki legion; ale niepodobna, aby zaprzeczyła dworowi rzymskiemu prawa tworzenia podobnych milicyj, skoro sama dała tego przykład przysyłając mu własnych żołnierzy. Co się zaś tyczy możebnej protestacyi Włoch, to się sekretarz stanu wcale nie troszczy o takową.

Królestwo neapolitańscy wyjeżdżają do Szwajcaryi. Mówią, że wyjazd Franciszka II jest sprawą margrabiego Banneville, który to ustępstwo dla Włoch otrzymał. Nie wiem co jest rzeczywistego w tej pogłosce. To pewna, że emigranci neapolitańscy bardzo niechętnie patrzą na wyjazd królewski; wiadomo bowiem, że Franciszek II ustawicznie dotychczas bawił w Rzymie. Królowa neapolitańska jest nareszcie przy nadziei i połóg odbędzie w Szwajcaryi.

Onegdaj przed sądem Konsulty świętej rozpoczęły się rozprawy odnośne do procesu oskarżonych o rozkosz koło bramy S. Pawła w październiku 1867 r. Mgr Pasqualoni prokurator rządowy odczytał akt oskarżenia, którego sędziowie przez dwa posiedzenia słuchali. Obrońcy czytali także swoje obrony, gdyż w Rzymie wszystko się piśmiennie odbywa, a wymowa sądowa w ścisłem znaczeniu nie istnieje, tem bardziej, że jawność zakazana jest, osobliwie w sądach politycznych, których duszą tajemnica. Wyrok sądu nie jest więc dotąd wiadomy, ale zdaje się, iż nikt z obżałowanych nie został skazany na śmierć.

Umarł temi dniami w Rzymie niejaki Ludwik Graziosi, który wyznał przed śmiercią, że przed paru laty zamordował przez zazdrość kochankę swą, żonę służącego, której ciało znaleziono potem w Tybrze z uciętą głową, lecz niezdołano wówczas wykryć zabójcy.

Prześliczna kolumna z afrykańskiego marmuru mająca stanąć przed kościołem *San Pietro in Montorio* na pamiątkę Soboru, przewiezioną już została z lewego na prawy brzeg Tybru. Wydobycie jej z *Emporium romanum* i przewiezienie przedstawiało niezmierne trudności. Znaleziono znowu dwie ogromne bryły żółtego starożytnego marmuru, pięć afrykańskiego, dwie zwanego *porta santa*. Papież darował wiele marmurów do założonej w Akwisgranie przez Karola W. bazyliki.

Petersburg 16 maja.

Doniosłem przed dwoma tygodniami o nowym ukazie zmieniającym kontrybucyę pobieraną z dóbr polskich w zabranych prowincyach na stały podatek. Starałem się wtedy wskazać, że pomimo nazwy podatku jéj nadanego, nie ma ona wcale charakteru podatkowego, nie tylko dla tego, że ciąży na jednéj narodowości, ale jeszcze bardziéj dla tego, że jest zmienną co do ilości przypadającéj na kontrybuentów a niezmienną w ogólnéj sumie i że zmienność względem kontrybuentów opiera się na przypadku a nie na żadnéj zasadzie. Nie wystarcza zatem zaliczenie kontrybucyi do stałych dochodów państwa, aby jéj odjąć charakter niesprawiedliwości i gwałtu rok rocznie dopełnianego na większych właścicielach polskich; pod pewnym jednak względem nowy ukaz może sprowadzić równiejszy rozkład kontrybucyi pomiędzy obywateli obowiązanych do jej opłaty. Mianowicie zmienione zostały zasady rozkładu na pojedyńczych kontrybuentów, po części mogące się przyczynić do odpowiedniejszego obciążenia osób podlegających podatkowi. Dotychczas kontrybucya była obliczana od fikcyjnego dochodu, jaki się raz było podobało przyjąć władzy i który nie był zmieniany nigdy, a wszelkie skargi na niesprawiedliwość nie były słuchane. W skutek tego dawni właściciele więcéj dotknięci podatkiem od innych, a niemający żadnych środków uwolnienia się od téj części ciężaru, jaką w skutek fałszywego rozkładu za innych opłacać musieli. Ztąd gdy urzędowo nazywało się, że każdy kontrybuent opłaca 8% od dochodu, właściwe a nie fikcyjne obliczenie pokazywało, że pojedyńczy kontrybuenci płacili bardzo różną odsetkową część swego dochodu, wahającą się pomiędzy 12% a 25% do 30% dochodu. Nowy ukaz nadaje centralnéj władzy jedynie prawo rozkładu kontrybucyi na gubernie. Cała suma przypadająca na gubernią rozkłada się na powiaty przez komisyą złożoną wspólnie z urzędów do spraw włościańskich i do ziemskich zobowiązań. W powiatach dopiero rozkłada się cała suma przypadająca na powiat pomiędzy pojedyńczych kontrybuentów a to przez komisye powiatowe składające się: z marszałka powiatowego (moskala, naznaczonego przez rząd), z dwóch pośredników pokoju, ze sprawnika (czyli naczelnika powiatu) oraz z czterech obywateli powiatu z pomiędzy tych, którzy podlegają kontrybucyi. Ta ostatnia zasada może sprowadzić właśnie sprawiedliwszy rozdział podatku, bo jakkolwiek owi czterej polscy właściciele nie są wybieralni, a naznaczani przez rząd, to zawsze z natury rzeczy wypada, że będą musieli równiejszy podział ciężaru ustanowić, a może nawet wpłynąć zdołają na stósowniejszy rozkład kontrybucyi na pojedyńcze powiaty i gubernije. Podobnie zrobiony rozkład kontrybucyi jest ważny na lat trzy, po czém się odnawia. Wpłata kontrybucyi do kas rządowych nie ma postępować raz w rok jak było do téj pory, ale rozdziela się na dwie raty półroczne.

Takie są zasady rozkładu kontrybucyi według nowego ukazu, mające na celu uczynić mniej niesłusznym ów podatek za polskość, sam w sobie niesprawiedliwości cechę noszący. Komisye już zaczęły swe prace, aby z początkiem przyszłego roku mogła wejść w życie ta nowa ustawa. Nie wiem, czy członkowie polscy komisyi znajdą możność wystawienia prawdziwego położenia swego i kraju całego; ale zdaje się, że chwila obecna nie byłaby odpowiednią, po tak stanowczém zmanifestowaniu nowemi ukazami całéj bezwzględności, z jaką rząd się upiéra przy dotychczasowych zasadach niszczenia kraju. Powinni jednak pamiętać, że obowiązkiem ich jest bronić interesów kraju na téj jedynéj drodze jaka im się otwiera, obierając do tego czas, jaki będą uważali za najodpowiedniejszy, i środki, jakie chwila za najstósowniejsze podawać będzie.

Ministeryum oświecenia oświadcza, że w bieżącym roku zamierza otworzyć 300 szkółek dwuklasowych dla ludu. Dotychczas wszystkie szkoły ludowe miały tylko jednę klasę, będzie to więc pierwsza w Rosyi próba racyonalniejszych zakładów naukowych dla ludu, próba na bardzo małą skalę, byleby tylko nie pozostała na papierze. Doświadczenie pokazuje, że postęp oświaty pomiędzy ludem jest bardzo nieznaczny. W petersburskim powiecie, jednym z najbardziéj oświeconych, szkółek jest zaledwie 15, a tylko 3% włościan umie czytać. Brakowi książek w szkołach starało się zaradzić towarzystwo ekonomiczne darując na ten cel 1000 tomów dzieł różnego rodzaju; nie zdoła to jednakże zwalczyć obojętności samego ludu do sprawy oświaty i bezczynności duchowieństwa prawosławnego, ani też wpłynąć na metodę nauczania, na którą się wszyscy skarżą. Jedyne szkółki, gdzie ma lepiéj iść nauka, są te, gdzie nauczycielkami są kobiéty, a takich szkółek w powiecie petersburskiém jest pięć.

Odbywają się tu obecnie posiedzenia towarzystwa ekonomicznego rosyjskiego, zastanawiające się nad kwestyą nieurodzajów i nad środkami uniknięcia klęski głodowéj. Zgromadzeni przyjąwszy dla gubernij Wołogodzkiéj i Archangielskiéj potrzebę powrotu do dawnego sposobu gospodarowania przez częściowe palenie lasów i zasiewanie zboża na zgliszczach, uznało, że magazyny gromadzkie są dla środkowéj części monarchii dostateczną gwarancyą uniknięcia głodu, przy zastosowaniu do nich racyjonalniejszego zarządu. Podobnie część zebrania chciała mieć rozwiązaną sprawę dla północnéj Rosyi, inna jednak opinia żądająca banków pożyczkowych była tak silnie bronioną, że zgromadzenie rozeszło się nic nie uradziwszy. Oponenci zasady magazynów gromadzkich opierali się na wolności osobistéj, któréj nie godzi się naruszać na korzyść ogółu bez koniecznéj potrzeby, jakby magazyny wymagały koniecznie przymusowéj pracy włościan. Gdyby tak było, włościanin pracą bez zapłaty wykonywaną nabywałby prawo do pomocy darmej, kiedy właściwiéj, aby pracował za zapłatę, a z magazynu gromadzkiego dostawał pożyczkę w razie potrzeby. Widać, że Moskale nie umieją sobie poradzić bez niewolników i pańszczyznianéj pracy.

Moskale, którzy tak chętnie zarzucają Polakom ucisk włościan, skoro gdzie idzie o ich interes, przestają bronić chłopów, ale najsurowiej z nimi poczynają. Tak się stało we wsi Bukowno, w powiecie Olkuskim. Wieś ta dawniej biskupia nabyła prawa wrębu do lasu przez długoletnią używalność. Po zabraniu Bukowna na skarb rząd zabronił włościanom rąbać drwa, ale oni opierając się na swem prawie nie słuchali poleceń. Rząd już parokrotnie okładał ich za to wysokiemi kontrybucyami, a teraz znowu nałożył 3000 rubli. Włościanie odmówili zapłaty, a gdy nawet rabunek kozacki nie zdołał ich skłonić do posłuszeństwa, wysłano policyę dla zabrania rzeczy na sprzedaż. Wobec naładowanych wozów wszczęła się bitka między moskalami a włościankami broniącemi swego dobytku; skończyła się niepomyślnie dla kobiet, które powiązano i odesłano do Olkusza, gdzie mają być stawiane przed sądem wojennym za porwanie się na służbę rządową dopełniającą danego zlecenia.

Kraków 24 maja. *Gazeta Wiedeńska* ogłasza następujące rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 4 maja:

Na mocy § 2 ustawy z dnia 11 czerwca 1868 r. D. P. P. Nr. 59 gmina Półwsie-Zwierzynieckie z okręgu sądu powiatowego w Liszkach wyłączoną i do delegow. miejskiego sądu powiatowego w Krakowie przydzieloną zostaje.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z d. 1ym lipca 1869 r.

Herbst w. r.

Upoważnienie do podobnych zmian otrzymał minister sprawiedliwości na mocy wspomnionej ustawy z d. 11 czerwca 1868 r. o organizacyi sądów powiatowych.

Wiedeń 23 maja. W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego toczy się od czwartku dyskusya jeneralna nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową; rozprawy prawdopodobnie będą długie i rozwlekłe, gdyż przeszło 70 mowoów zapisało się do głosu. Z dyskusyi tej najwybitniejsze tylko możemy podnosić ustępy.

Szereg mów rozpoczął Franciszek Pulszky (z prawicy) i to od uwagi, że w krajach konstytucyjnych rozprawy nad adresem nie mają wielkiego znaczenia. Tylko tam gdzie legislatywa nie w każdej chwili poruszać może rozmaite kwestye życia publicznego, rozprawy adresowe zamieniają się w wielką paradę parlamentarną, na któréj można mówić o wszystkiem. Przechodząc do poszczególnych projektów, jakie wniesiono z rozmaitych stron Izby, Pulszky konstatuje pewne podobieństwo adresu większości i adresu lewego środka, i tak np. co do wierności i lojalności dla tronu, która wyrytą jest w każdem sercu dobrego Węgra, dalej co do uznania, iż reformy są potrzebne, a zetknięcie się w dwóch tak ważnych punktach dostatecznie dowodzi, że w Węgrzech nie masz pola ani dla rewolucyi ani dla reakcyi. Wierność dla króla ukoronowanego i pragnienie reform otacza oba stronnictwa. (żywe oklaski).

Co się tyczy kwestyi reform, oba projekta różnią się tem, że projekt Tiszy zapuszcza się w szczegóły. Pulszky radzi pozostawić inicyatywę rządowi, a dopóki nie znamy przedłożeń rządowych, nie możemy o nich sądu wydawać. Także pod względem Chorwacyi oba stronnictwa są ze sobą w zgodzie, a p. Miletics (Serb) nie zdoła rzucić ziarna niezgody między oba szczepy bratnie. Kwestya dalmacka zdaniem mowcy należy do tych spraw, których rozwiązanie zawisło od czasu, stosunków i okoliczności, bo ona nie jest kwestyą prawną. Dalmacya do tego kraju będzie należała, który dla niéj większe poniesie ofiary, który skarby jéj w najskuteczniejszy sposób dla monarchii spożytkować potrafi. Zresztą kwestya dalmacka bez Dalmacyi i wiedeńskiéj Rady państwa nie może być załatwioną. Następnie Pulszky zwraca się przeciw lewicy skrajnéj, zarzucając jéj iż się miesza w sprawy wewnętrzne Przedlitawii, poczem podnosi różnicę między projektem większości a projektem skrajnéj lewicy: tkwi ona w ugodzie prawnopolitycznéj, która już nie może być przedmiotem rozbiorów w sejmie. Znaczne w kraju stronnictwo nie jest zadowolone z ugody z r. 1867, ale czyż wobec sankcyi pragmatycznéj nie było malkontentów, a przecież dziś na nią się odwołujemy jako rękojmię naszych praw i swobód. Pulszky kończy wskazując na pomyślny rozwój Węgier pod względem materyalnym, co stanowi najlepszy dowód, jak niedorzecznem jest twierdzenie tych, co utrzymują, iż Węgry wobec ostatniéj ugody kwitnąć nie mogą.

Po nim zabrał głos Koloman Tisza (przywódzca lewicy). Mowca tłómaczy się, dla czego adres jego wchodzi w szczegóły pod względem rozmaitych reform. Mowa tronowa była pełną szczegółów na polu reform, a odpowiedź reprezentacyi ludowej winna mieścić w sobie i takie szczegóły, o jakich nie wspomina mowa tronowa. Tisza wylicza poszczególne punkta adresu swego i kładzie nacisk na potrzebę silnej manifestacyi za utrzymaniem pokoju. Mowca występuje przeciw adresowi Mileticza i wśród oklasków oświadcza, że adres jego jest tego rodzaju, że nawet pod obrady przyjść nie może; jeżeli się kiedyś na gruzach Austryi i Węgier wzniesie inne państwo, wtenczas podobne adresa będą na swojem miejscu. Tisza potępia również adres skrajnej lewicy; wzmiankę w nim o stanie wyjątkowym w Czechach mowca uważa za wielki błąd polityczny. Tem samem prawem mogłaby wiedeńska Rada państwa mieszać się do wewnętrznych spraw węgierskich. Mowca również się cieszy, iż zniesiono w Czechach stan wyjątkowy, lecz jako reprezentant ludu węgierskiego o fakcie tym zdania swego objawiać nie może. Tisza wzywa w końcu Izbę, aby kwestyi reform nie traktowała jednostronnie, lecz z wyższego punktu widzenia z uwzględnieniem postępu i prawdziwej wolności.

Następny mowca Ernest Simonyi (z lewicy skrajnej) przez półtorej godziny bronił adresu lewicy skrajnej. Baron Simonyi jest dobrym i wielostronnie wykształconym politykiem, lecz wielomowność prowadzi go czasem na takie bezdroża, z których się wydostać nie może. Przechodząc wszystkie dziedziny życia publicznego w Węgrzech, przytoczył wiele trafnych, lecz i wiele niedorzecznych argumentów. Simonyi zwraca się przedewszystkiem przeciw mowcom poprzednim tj. Tiszy i Pulszkiemu, i zbija szczegółowo zarzuty uczynione adresowi skrajnej lewicy, zwłaszcza co do ustępu o Czechach. Często się zdarza, że ten lub ów parlament wyraża sympatyę swoją dla obcego zupełnie kraju; Czechy zaś nie są dla Węgier krajem obcym, bo węzłem wzajemnej sankcyi są złączone z nami w wierności dla wspólnej dynastyi. Zresztą ugoda z r. 1867 wymaga rozwoju życia konstytucyjnego także i po tamtej stronie Litawy, a lewica skrajna umieszczając w adresie swoim ustęp o Czechach, nie opuściła stanowiska ściśle konstytucyjnego. W dalszym toku mowy Simonyi wystąpił z pomysłem wielce oryginalnym, bo na seryo postawił żądanie, aby sprawy zagraniczne monarchii austryacko-węgierskiej przeszły w ręce dwóch ministrów, z których jeden ma być odpowiedzialny przed wiedeńską Radą państwa a drugi przed sejmem węgierskim. Wspólne ministerstwo wojny i skarbu mowca uważa za całkiem niepotrzebne; Delegacye wspólne są również zbyteczną, a nawet szkodliwą instytucyą; a czynności Delegacyj powinny być zwrócone obu parlamentom. Mowca nie widzi żadnej sprawy, któraby była Węgrom i Austryi wspólną. Polityki zagranicznej Simonyi pobieżnie tylko dotknął, lecz nadmienił, że kierunek jej nie wiele rokuje nadziei. Dalej ostro potępia ugodę finansową między Węgrami a Austryą, bo na Węgry spadły największe ciężary; wreszcie mowca doszedł do konkluzyi, że nie stronnictwo Deaka, ale lewica skrajna stanowi większość w Węgrzech.

Po Simonyim mówił czyli raczéj czytał Svetozor Miletics (Serb) bardzo krótką i łagodną mowę w obronie adresu swego, który się dopomina praw dla narodowości zamieszkałych w Węgrzech, a gdy Miletics skończył, zabrał głos hr. Szirmay (z prawicy), aby w całogodzinnéj mowie—nic nie powiedzieć. Była to widocznie pierwsza mówka, którą się Szirmay chciał popisać wobec Izby. P. Szirmay dał pogląd na całą historyą, tak jakby przed nim nikt nie był czytał i pisał historyi, jakby dziejopisartwo przedstawiało dotąd *carte blanche*, i w końcu mowy dopiero poświęcił kilka słów adresowi; cała lewica znużona wywodami mowcy opuściła Izbę, porywając za sobą galerye; tylko prawica wytrwała.

O dalszéj dyskusyi adresowéj (na posiedzeniu sobotniem) jeszcze nie mamy sprawozdań; dotąd jeszcze 65 mowców jest zapisanych, między nimi Ghiczy, Jokai, Nyary, Kerkopolyi i Iranyi.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Tisza postawił wniosek; sejm uchwala „iż deputowani, których rząd zamianował urzędnikami, winni składać mandaty.“ Wniosek ten będzie postawiony na najbliższym porządku dziennym; jest on bardzo słusznym, bo deputowany, zamianowany w ciągu kadencyi urzędnikiem, powinien się poddać powtórnemu wyborowi, gdyż nie może wiedzieć, czyby go wyborcy zaszczycili zaufaniem swojem, gdyby byli wiedzieli, że zostanie urzędnikiem. W wiedeńskiéj Radzie państwa wniosek taki byłby na czasie, a zwłaszcza wniosek, aby deputowani, ubiegający się o przedsiębiorstwa, których koncesya zawisła od rządu albo od Izby, również składali mandaty.

— Wiedeński *Tagblatt* potwierdza podaną przez nas wiadomość, że ks. Leon Sapieha dotąd przynajmniej nie podał się do dymisyi jako marszałek sejmu galicyjskiego.

— Głównodowodzący w Galicyi jenerał jazdy hr. St. Quentin ma być przeznaczonym na inną posadę; miejsce jego ma zająć jenerał jazdy baron Gablenz, którego zastąpi jenerał broni Kuszewicz, były naczelnik chorwackiej kancelaryi nadwornej w Wiedniu.

— Po zamknięciu obu Izb Rady państwa spłynie na Przedlitawią cała powódź ustaw sankcyonowanych przez N. Pana. Dziś *Gazeta Wiedeńska* ogłasza ustawę z d. 14 maja o sądach przemysłowych, tudzież ustawę z d. 5 maja, która nakreśla prawa odpowiedzialnej władzy wykonawczej do zarządzania czasowych i miejscowych wyjątków od ustaw obowiązujących.

Sądy przemysłowe mają być zawiązane tylko w miejscach fabrycznych; zadaniem ich będzie załatwiać spory wynikłe między właścicielami fabryk a robotnikami lub terminatorami o stosunki pracy i nauki. Członkowie sądów przemysłowych wybierani będą w połowie z grona fabrykantów i w połowie z grona robotników w oddzielnych ciałach wyborczych.

Ustawa o przepisach wyjątkowych upoważnia rząd do zawieszania niektórych ustaw zasadniczych w razie niebezpieczeństwa bądź zewnątrz bądź wewnątrz. Podobna ustawa istnieje we wszystkich państwach konstytucyjnych, a dotychczasowy brak takowej w Austryi był powodem, że w Czechach zaprowadzono stan wyjątkowy na mocy prowizorycznego rozporządzenia z d. 7 października 1868 r.

— Biskup miasta Linz Rüdiger wzbrania się stanąć przed sądem karnym, gdyż — jak donosi *Volksfreund* — Papież napisał do niego list z upomnieniem, aby się tłumaczył tylko przed sądem duchownym. Biskup Linzu dwa razy już był przedtem przesłuchanym w sądzie karnym, a ponieważ obecnie opierając się na piśmie Ojca Sgo, stanowczo oświadczył, iż do sądu świeckiego więcej nie pójdzie i tylko sile ustąpi, Sąd w Linzu podobno postanowił wysłać woźnego z poleceniem, aby Biskupa przyprowadzić. Biskup Linzu opiera się nadto na artykule XIV konkordatu, który to artykuł wyraźnie nie został zniesionym; dzienniki wiedeńskie zaś utrzymują, że w skutek ustaw zasadniczych artykuł ten stracił swe znaczenie. Ciekawą tedy jest rzeczą, jaki obrót weźmie sprawa biskupa Linzu.

— Głównodowodzący w Węgrzech ks. Lichtenstein ma opuścić Peszt, a miejsce jego ma zająć ks. Dietrichstein-Mensdorff; wieść ta już raz obiegła, lecz się nie sprawdziła i powtarzamy, cośmy już wtedy pisali, iż Węgrom nabytku tego nie zazdrościmy.

Rosya.

Wydanem ma być wkrótce nowe prawo znoszące zupełnie pensye emerytalne w wojsku. Służba wojskowa odtąd nie będzie nadawać żadnych prerogatyw zapewniających utrzymanie po wyjściu z niej; wyjątkowo tylko mogą mieć prawo do emerytury oficerowie ranni w wojnie lub tracący zdrowie przy wykonywaniu obowiązków służbowych, i to w takich tylko wypadkach, jeżeli dowiedzionem będzie, że ani sami ani żony ich nie posiadają żadnego majątku.

— Niektóre dzienniki zapowiadają podróż cesarza do gubernij południowych, dla odbycia przeglądu wojsk. Przegląd odbyć się ma w końcu sierpnia lub w początkach września; w Elizabetgradzie formuje się w tym celu obóz z 12 pułków jazdy, 4 pułków kozackich i dwóch brygad artyleryi konnej. Wojska konsystujące w okręgu odesskim, otrzymały w tych czasach broń odtylcową.

— Z rozkazu cesarskiego wysłaną została komisya dla bliższego zbadania kraju nad Amurem i wyspy Sachalin. Komisya ta na której czele znajduje się jenerał-adjutant Skołkow, ma zarazem zająć się urządzeniem na Sachalinie nowej kolonii dla przestępców zsyłanych do robót ciężkich. Zamiarem jest rządu przeniesienie tam wszystkich przestępców politycznych męczonych dotąd w kopalniach Sybiru. Wyspa Sachalin oddaloną jest jeszcze o kilka tysięcy wiorst od dzisiejszego ostatecznego punktu zsyłnego, to jest od Nerczyńska, pod tym więc względem odpowiada zupełnie zamiarom rządu; *Moskiewskie Wiedomosti* upatrzyły przecież wielką niedogodność, która zdaniem Katkowa, winnaby wstrzymać wykonanie projektu. Niedogodnością tą ma być niedostatek na miejscu środków wyżywienia dla załogi wojskowej mającej pilnować przestępców, bo o tych ostatnich filantrop moskiewski nie troszczy się bynajmniej. Niemniejszą obawę, z równieź szlachetnych pobudek, wzbudza w nim łatwość ucieczki przestępców już to na ląd stały oddzielony od wyspy wązintką cieśniną, już na łodzie kupieckie, zajmujące się w tych stronach łowieniem wielorybów. Czy uwagi te wpłyną na zmianę projektu rządowego, mającego na celu faktyczne zajęcie w posiadanie bezludnej wyspy, trudno przewidzieć — tymczasem na koszta ekspedycyi, wyasygnowano ze skarbu państwa milion złotych polskich (rsr. 150.000).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. Wystawiona w Magistracie lista osób uprawnionych do wyboru na radzców miejskich, zawiera w kole 1ém (intelligencya) 955, w 2ém (właściciele domów) 673, w 3ciém 515 osób. Jak wiadomo, dzieli się koło 2gie i 3cie uporządkowane według wysokości podatków na dwa oddziały; do 1go oddziału należą osoby opłacające pierwszą połowę ogólnéj sumy podatkowéj, są to właściciele większych realności i znaczniejsi przemysłowcy; do 2go opłacający drugą połowę sumy podatkowéj, od wyborców 1go oddziału daleko liczniejsi.

Liczebnie nie można jeszcze obecnie tych oddziałów oznaczyć, bo termin reklamacyjny jeszcze nie upłynął, a każdemu wyborcy służy prawo żądania przeniesienia do innego koła wyborczego, jeżeli posiada odpowiedni do tego tytuł. Obecnie liczy koło 2gie w oddziale 1ym 108 wyborców (między temi 42 kobiet), w oddziale 2gim 565; koło 2gie w oddziale 1ym 64, w 2gim zaś 551 wyborców.

Dotychczas wniesiono tylko 5 reklamacyj; a tylko 47 osob zgłaszało się dla przejrzenia list wyborczych. Zwracamy uwagę wyborców na tę okoliczność, iż termin reklamacyjny we środę 26go upływa, a późniejsze reklamacye nie będą uwzględnione.

— W sobotę odbyła się w ogrodzie strzeleckim zwykła loterya fantowa na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Publiczność nie dość licznie zgromadziła się, czego powodem był deszcz poprzedzający godzinę otwarcia loteryi i nagłe ochłodzenie się powietrza.

— Wczoraj chłodny dzień powstrzymał wielu od dalszych zamiejskich wycieczek. Wszelako znaczna część członków towarzystwa strzeleckiego odbywała majówkę w Zabierzowie pod skałą Kmity, jak niemniéj wiele osób przepędziło dzień w Krzeszowicach i okolicy, a między niemi część młodzieży akademickiéj, która tam przedsiębrała wycieczkę. Mimo tego koncert wojskowy w ogrodzie strzeleckim ściągnął wielu słuchaczy.

— Zastępca Namiestnika radzca dworu p. Possinger przejechał dziś rano tędy do Wiednia, dokąd powołany był przez ministeryum. Wraz z nim wyjechał do Wiednia delegat tutejszy p. Bobowski.

— **Rzeszów** d. 23 maja.

Wczoraj przed godz. 3cią po południu, wśród błyskawic, grzmotów i piorunów nastała ulewa z gęstym gradem wielkości orzechów tureckich, a w 10 minut grad pokrył powierzchnię ziemi, i wszystkie niemal okna na zachód powybijał, przez co deszcz gnany wiatrem zalewał mieszkania. Najwięcéj ucierpiały domy pp. Szczerbińskiéj, Politalskich, Towarnickiego, Kanzlera, Dra Pedenkowskiego, gimnazyum, bióra rady powiatowéj i starostwa rzeszowskiego w gmachu pijarskim, zamek sądowy. Szkody miejscami na polach na całéj wzdłuż i wszerz rozległéj rzeszowskiéj a nawet dalszéj okolicy n. p. Boguchwały, Mrowli, Zgłobnia, Klęczan i t. d. są nieobliczone.

Dowiadujemy się, że towarzystwo dramatyczne p. Woźniakowskiego udaje się z końcem tego miesiąca z Kolbuszowy do Przeworska.

— Dobra Nadworna w Galicyi, niegdyś posiadłość zmarłego arcyksięcia Jana, a ostatniemi czasy hr. Renarda, przeszły na własność p. Fryderyka Buchmüllera z W. Ks. Badeńskiego. Nowy nabywca zapłacił za nie 5 milionów złr.

— Rada miejska w Haliczu podwyższyła następnie płace dyrektora i nauczycieli szkoły głównéj: 1) z $367\frac{1}{2}$ złr. na 450 złr.; 2) z $322\frac{1}{2}$ na 400 złr.; 3) z $262\frac{1}{2}$ złr. na 300 złr.; 4) z 250 złr. na $322\frac{1}{2}$ złr., a nareszcie płacę nauczycielki w szkole żeńskiéj z 250 złr. na 300 złr. Podwyżka ta atoli nie odpowiada dostatecznie potrzebom choćby też na małem miasteczku.

— Gmina Łopatyn w pow. Brodzkim postanowiła połączyć w jedną dwie szkoły obrządkowe, utrzymywać dom szkolny i posługę, płacić nauczyciela 200 złr. rocznie, oraz 10 złr. na potrzeby szkolne, dostarczać 8 sągów drzewa. X. Leon Zajączkowski proboszcz gr. kat. ofiarował użytek z $1\frac{1}{2}$ morga ziemi.

— W nocy 13go maja banda rabusiów złożona z 6 czy 8 ludzi napadła probosza X. Skrzyszewskiego w Strusowie pod Trębowlą. Kiedy jedni rabowali, drudzy trzymali straż, lecz z powodu krzyku zrobionego przez domowników, rabusie stracili głowę i zostawili srebro i bieliznę przygotowaną do zabrania a wzięli tylko 3 złr. miedzią i kilka łokci sukna; zostawili zaś także pręty żelazne, którémi wyłamali drzwi. Jeden z nich, ten który wypytywał księdza o pieniądze, zacinał z żydowska, lecz ubrany był po chłopsku. Aresztowano tylko jednego urlopnika, który nocował w probostwie i twierdził, że nie słyszał hałasu w nocy.

— W Pradze umarł d. 19 maja Dr Żegota Jan Hanusz, bibliotekarz uniwersytetu praźskiego, badacz dziejów i starożytności, niegdyś profesor filozofii na uniwersytecie lwowskim.

— Dnia 22 maja do południa pięknie ale parno, po południu deszcz chwilowy z wichrem, w nocy pogoda. Termometr w tym dniu doszedł do + 20·2 od + 10°.6 R. Dnia 23 maja pochmurno, termometr od + 9°.4 do + 15°,0 R. Barometr idzie zwolna do góry; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 24go maja był 330·64, termometru + 9°.0 R. Wiatr przez te dni zachodni spokojny.

— We wtorek dnia 25 maja, Śgo Urbana papieża męczennika.

Sprawy sądowe.

Proces Józefa Neczyporowicza i jego bandy.

(Od korespondenta naszego).

Ciąg dalszy

Lwów dnia 23 maja.

Akt oskarżenia zarzuca także Neczyporowiczowi rabunek popełniony w Laskowcach na osobie p. Gromnickiego.

Było to w nocy z d. 12 na 13 sierpnia 1866 około godziny 2giej, gdy p. Gromnicki usłyszał szmer jakiś koło swych okien, a za chwilę zobaczył, jak kilku ludzi przez otworzone okno do jego sypialni wsuwać się poczęło. Przestraszony zerwał się więc z łóżka i pobiegł do drugiego pokoju, gdzie spała gospodyni p. Marfina Ostafowiczowa, tudzież jedna ze służących, a wołając ratunku, chciał wraz z zostającemi tu kobietami ratować się ucieczką przez okno. Tutaj jednakże stał już na czatach jeden z rabusiów, który kazał mu się wrócić i zachować się jak najspokojniej, grożąc przytem śmiercią każdemu, ktoby się poważył krzyczeć lub stawiać jakikolwiek opór. W sypialni tymczasem p. Gromnickiego złoczyńcy rozgospodarowali się w najlepsze, a gdy tu nic nie znaleźli, poczęli dobijać się do pokoju, gdzie p. Gromnicki zabarykadowawszy drzwi wraz z kobiecą załogą, na pół umarłą ze strachu, z rezygnacyą oczekiwał końca tej strasznej katastrofy. Rabusie radzili otworzyć dobrowolnie, a głos ten nie był głosem daremnym, wobec bowiem przemocy próżnym byłby zresztą wszelki tu opór. Drzwi się rozwarły, a do pokoju z światłem w ręku wpadło sześciu zamaskowanych w najrozmaitsze kostiumy poprzebieranych ludzi. Na widok tak strasznych postaci napadnięci padli na kolana, błagając o życie. „Gdzie masz pieniądze—zawołał jeden, jak się zdaje, dowódzca bandy do p. Gromnickiego, przykładając mu kindżał do piersi — dawaj pieniądze, inaczej zginiesz“. Zanadto silny był to argument, aby pod wrażeniem jego namyślać się, co czynić należy. Nie inaczej sądził w tej chwili p. Gromnicki, wyjął bowiem, co miał

gotówki, i ofiarował ją co do grosza przewódzcy rabusiów. Temu jednak za mało coś się wydawało; zapytał się więc, gdzie więcej pieniędzy? P. Gromnicki tak zagadnięty poprzysiągł na krzyż i ewangielię, że w domu tylko tyle posiada, a co więcej gotówki, to dał takową do schowania miejscowemu plebanowi ks. Laskowskiemu. Rabusie zrewidowawszy wszystkie szafy, kufry i kryjówki, i przekonawszy się, że w istocie postępowanie p. Gromnickiego z nimi było wcale rzetelne, postanowili wyruszyć na plebanię. Pierw jednak naczelnik bandy rozkazał tak p. Gromnickiemu, jak i p. Ostafowiczowej i służącej położyć się twarzą do ziemi, co też napadnięci uczymili sądząc, że za chwilę głowy ich padną pod ciosami morderczych nożów. Krwi jednak złoczyńcy nie łaknęli, a cała sprawa skończyła się na związaniu znajdującej się tu załogi, i srogim nakazie, aby nikt nie poważył się rozwiązać, lub co gorsza wołać ratunku; na straży ich bowiem stać będzie dwóch ludzi, którzy przekraczających ten rozkaz upoważnieni są karać doraźnym sposobem. Długo, długo leżeli tak skrępowani p. Gromnicki, tudzież obie kobiety z oczyma zamkniętemi, z oddechem zapartym. Gdy świtać zaczęło, głos jakiś doleciał ich z sieni, głos nieśmiały, bolesny. P. Ostafowiczowa miała ochotę zapytać się kto tam, lecz rozkaz surowego dowódzcy, kładł pieczęć na jej usta i zmuszał do milczenia. W końcu jednakże zdawało się jej, że poznaje głos znajomy. — „A kto tam, spytała się cichutko, podnosząc głowę, i zerkając w około jednem okiem. —„Wszelki duch Pana Boga chwali, zdaje mi się, że to głos panienki — to panienka żyje — odezwał się głos ze sieni — ja tu leżę słaby, związany; rabusie odchodząc wrzucili mię tutaj“. Był to głos stróża nocnego. O złoczyńcach już nic słychać nie było; skrępowani poczęli się więc rozwiązywać, poczem się przekonali, że cała służba tak jak i oni pokutowała w postronkach. Niedługo nadbiegli różni ludzie, a między innymi i ksiądz Laskowski, z opowiadania jego dowiedziano się, że jacyś ludzie usiłowali dostać się w nocy do jego domu; po kilku jednakże uderzeniach w okno i we drzwi, gdy się w domu wszyscy pobudzili tak, jak przyszli, odeszli. U ks. Laskowskiego znajdowało się 92.000 złr. w. a., tudzież srebro na 12 osób, a wszystko to było własnością p. Gromnickiego.

Neczyperowicz i o tym rabunku nic niewie.

Tymczasem w dzień rabunku, tj. 12 sierpnia około godziny 4ej zjawiły się w Petlikowicach 2 mil od Laskowic odległych, dwa wózki węgierskie, w nich siedzących 8 — 10 ludzi. Ludzie ci mówili, że są handlarzami wołów, jadą ze Lwowa, przytem pytali się miejscowego karczmarza Altera Funda o drogę do Włodkowic, gdy tymczasem, jak karczmarz zauważał, w przeciwnym pojechali kierunku bo do Laskowic. Między tymi ludźmi był także Neczyperowicz, poznał go nietylko pomieniony świadek Alter Fund, lecz także p. Antulski, który w dwie godziny później zjechał się na wąskiej drożynie w Osowcach (w pobliżu Laskowic) z temi dwoma wózkami, i w oko w oko wtenczas spotkał się z człowiekiem siedzącym na przodzie, ponurego wejrzenia i ubranym w siwą burkę. Tak w śledtwie, jak dziś w człowieku tym poznaje z pewnością Neczyporowicza.

Dalej między rzeczami znalezionemi w stajence w w Drochobyczy, były kosztowności pochodzące z rabunku w Laskowcach tj. złota broszka własność p. Ostafowiczowej i złote guziki od koszuli.

Neczyporowicz twierdzi, że Szepczyńska musiała zagrzebać w stajence pomienione kosztowności, przytem z lekka natrąca o jej stosunkach z pracującemi w Bukaczowicach „talianami,“ którzy według zdania jego mogli się dopuszczać tych rabunków. Na taki zarzut odzywa się Szepczyńska: Co ty gadasz waryacie, zwalasz wszystko na mnie i myślisz, że tem sądowi oczy zamydlisz, z sądem nie jest mój kochany tak jak ze mną, o nie.

Tak pani Ostafowiczowa, jak i p. Gromnicki, tudzież reszta służby nie umie dokładnie rabusiów opisać, ni powiedzieć, czy Neczyporowicz był w ich towarzystwie; zeznania te tyczą się także Försterów.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 25 maja: Antoniego Sliza, o kradzież; — Władysława Kałuskiego, o rabunek; — Jana Górki, o kradzież; — Józefa Nowaka, o kradzież;

we środę d. 26 maja: Ludwika Strojnego, o ciężkie obrażenie ciała; — Antoniego Ptasińskiego, o obrazę majestatu; — Wojciecha Stana, o sprzeniewierzenie się; — Karola Cerajnego, o ciężkie obrażenie ciała; — Kazimierza Skupnia, o ciężkie obrażenie ciała; — Jana Feni, o ciężkie obrażenie ciała;

w piątek d. 28 maja: Bartłomieja Martyniaka, o przeniewierzenie; — Marcina Tynora, o kradzież: — Joanny Paukownej, o kradzież;

W *sobotę d. 29 maja*: Józefa Gromadzkiego, o sprzeniewierzenie; — Wincentego Kościołka, o gwałt publiczny; — Józefa Więzika, o nadużycie władzy urzędowej; — Maryanny Rapacz, o kradzież; — Walentego Rysia, o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; — Anny Kaim, o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izby handlowe w kraju wobec rezolucyi galicyjskiej i wniosków wydziału konstytucyjnego.

Wiadomo, że ustawa z 29go czerwca 1868 r. urządziła Izby handlowo-przemysłowe monarchii według jednej modły nie oglądając się na szczegółowe potrzeby pojedynczych krajów koronnych. To też sejm galicyjski reklamował ustawodawstwo co do urządzenia Izb handlowych w kraju, zgodnie z samorządem jaki sobie zastrzegł; a żądanie to nie uwłacza w niczem powadze Izb handlowych, owszem: ominą zarzut, jakoby wbrew interesom kraju rząd posługiwał się niemi doradczo i utworzył był z nich biurokratyczne „bajraty“ w sprawach przemysłu i handlu krajowego. Zarzut ten nie mógł się wprawdzie odnosić do wszystkich Izb w kraju, opinia publiczna umiała dobrze wyróżnić, która z nich objawiała zawsze dążności lojalne i interesom kraju odpowiednie; wszelako już samo podejrzywanie Izb o niesolidarność z krajem było ujmą dla tych, które mu się wszędzie i zawsze zasługiwały, i to już wtedy, kiedy ani gminom ani krajowi żadnej nie przyznawano jeszcze autonomii, a jedynie Izby w sprawach przemysłu i handlu mogły zabierać głos w obronie interesów krajowych, o ile dobrze zrozumiały swoje powołanie i o ile korzystać umiały z atrybucyi swojej znoszenia się bezpośrednio z ministerstwem bez oglądania się na biurokratyczne usposobienie władz krajowych, któremi rządzili najczęściej obcokrajowi urzędnicy bez wszelkiej znajomości kraju, jego właściwych potrzeb i stosunków.

Jeżeli więc rezolucya galicyjska sejmowi krajowemu windykowała prawo orzeczenia, jakby z pożytkiem dla ogółu Izby handlowe i przemysłowe w kraju urządzone być miały, postępowi członkowie Izb i zwolennicy autonomii nie upatrywali w tem żądaniu nietylko żadnego dla powagi Izb handlowych uszczerbku, ale przeciwnie uznano, że Izby w zastosowaniu do ogólnej ustawy Państwa z prawdziwym dla kraju pożytkiem tak zorganizowane byc mają, iżby ważnemu zadaniu swemu tem snadniej odpowiedziały, i stały się silnem ogniwem w tej spójni organów autonomicznych, które krajowi nadać winny wszelką swobodę, a interesom materyalnym i moralnym jednolitą zapewniały pieczę, jednolite ustalały pojęcie o tem, czego krajowi niedostaje, i jakiemi środkami do ustalenia dobrobytu mieszkańców samorządnie zdążać należy. Tak zapatrywała się przedewszystkiem Izba krakowska na położenie rzeczy, i wstrzymała się wobec rezolucyi galicyjskiej od przygotowawczych kroków do nowych wyborów, jakie na tle ustawy powyżej powołanej po niej wymagane były, póki los rezolucyi galicyjskiej nie zostanie rozstrzygnięty. Izba handlowa Lwowska w tym samym czasie zapytała Krakowskiej, jak zapatruje się na kwestyę podporządkowania ustawodawstwa co do Izb handlowych w kraju pod Sejm krajowy, Brodzka zaś — jak właśnie temi dniami czytamy w dziennikach niemieckich —opiera się temu, i twierdzi, że nie uważa tego za właściwe, i nie zapowiada sobie skutku po dzierżeniu ustawodawstwa krajowego, co do Izb handlowych przez Sejm krajowy.

Opór ten jest niestosowny i ubolewania godny, skoro sam Wydział konstytucyjny zgodził się na to, aby Sejmowi przyznano prawo ustawodawstwa co do urządzenia Izb handlowych, a nie sprzeciwiano się tej stosunkowo małoznaczącej koncesyi wobec tylu ważnych i zasadniczych kwestyj ustroju samorządu krajowego. To też dowiadujemy się, że prezydyum Izby krakowskiej wystosowało pod tym względem odezwę do namiestnictwa krajowego, w której podniosło tę przedewszystkiem okoliczność, że rezolucya sejmu galicyjskiego i wniosek wydziału konstytucyjnego (acz tylko przygotowany i pod obrady nie przyszedł) nakazywały Izbom wyczekujące zająć stanowisko, raz dla tego, *że wbrew życzeniom kraju przez Sejm objawionym, reorganizacya Izb handlowo-przemysłowych odbyć się nie powinna*, następnie i dla tego, że skoro sam wydział konstytucyjny przychylał się do tego i Radzie państwa ten ustęp rezolucyi galicyjskiej do przyjęcia zalecić chciał, uważać należy ten objaw za obopólne zgodzenie się już w zasadzie na rzeczoną koncesyę, wśród której odroczenia aż do przyszłej kadencyi Rady państwa do reorganizacyi Izb handlowych zabierać się nie wypada. Członkowie Izby krakowskiej oświadczyli się też mimo tylu zajęć ich w różnych korporacyach miejskich z gorliwą gotowością wytrwania na swem miejscu i zatrzymania nadal mandatów, aż przeobrażenie Izb handlowych będzie mogło nastąpić na zasadach przez Sejm krajowy uchwalonych, po rozpatrzeniu się naturalnie w tem osób biegłych i z potrzebami organizacyi Izb, jak również z stosunkami handlu i przemysłu w kraju, dobrze obeznanych, bez której to ankiety Sejm i tak nie przystąpiłby do uchwalenia tak ważnej ustawy, mającej Izbom handlowo-przemysłowym w kraju naszym nie tylko nadać właściwą organizacyę, ale postawić je we wszystkiem na równi z ciałami podobnemi w krajach postępowych na Zachodzie, gdzie nie są uważane li za organa doradcze rządu, ale za instytucye pierwszego rzędu, używające najwyższej powagi pod względem handlu i przemysłu w kraju.

Dostawa i reparacya łóżek wojskowych w Krakowie. Zarząd głównego magazynu pościeli wojskowej ogłosił na przeciąg czasu od 1go lipca b. r. po koniec czerwca 1870 r. licytacyę na dostawę nowych a oraz na reparacyę starych łóżek drewnianych dla wojska, tudzież na prycze (tapczany) i deski do łóżek, wzywając przedsiębiorców na licytacyę w dniu 29 maja b. r. o godzinie 10ej z rana w zabudowaniach klasztornych XX. Karmelitów na Piasku, gdzie się znajduje kancelarya wojskowa „*Militär-Haupt-Betten-Magazin*“.

Księgosusz na nowo okazał się w Pomorzanach w powiecie Złoczowskim. Spodziewać się zaś należy, że niebawem stłumiony zostanie; namiestnictwo bowiem zarządziło otoczenie miejsca wojskiem i nikt wpuszczony ani wypuszczony nie będzie bez zezwolenia tamecznej komisyi zarazowej.

Spółki akcyjne nie mają końca! W Wiedniu zamierzają na wzór podobnegoż zakładu w Londynie istniejącego, założyć na akcye olbrzymią czytelnię i resurs na placu paradowym, gdzie się wywiąże w przyszłości najliczniejszy stek wagonów kolei konnej i omnibusów wiedeńskich i gdzie wszystkie dzienniki europejskie, tudzież najnowsze pojawy literatury we wszystkich językach znachodzić się będą, a to w osobnych oddziałach, wedle krajów i języków. Parter urządzony być ma na czytelnię dla 1000 osób; w pawilonach pierwszego piętra stanie kawiarnia i restauracya, a w połączeniu z temi sale biliardowe i pokoje do gier. Udział w resursie będą mieli akcyonaryusze, stali członkowie czytelni i kasyna, tudzież obcy; ci ostatni za opłatą 5 centów za każdorazowy wstęp do czytelni, bez obowiązku uczęszczania do kawiarni lub restauracyi.

Prowidencya. (Nowy zakład asekuracyjny w Wiedniu). Przed tym zakładem, który po dziennikach niemieckich i krajowych ogłasza się inseratami i zapowiada otworzenie ajencyi zabezpieczeń, na wzajemności opartych po prowincyach państwa, ostrzega dziennik *Union* (sprawom zabezpieczeń szczegółowo poświęcony) łatwowierną publiczność, wzywając najprzód towarzystwo, aby raczej wykazało, gdzie też złożyło ów głoszony kapitał zakładowy 300,000 złr. i w jakich to wartościach; następnie, aby wyświeciło, gdzie i z kim też zawarło stosunki kontr-asekuracyi, którebyby mu pozwalały fabryki i znaczne przedmioty do wzajemnego ubezpieczenia przyjmować? Dotąd „Prowidencya“ nie umiała odpowiedzieć na to zagabnienie; zdaje się przeto, że jej niedostaje pewnych dan.... do zaspokojenia tej wyzywczej i niewygodnej wcale ciekawości dziennika *Union*, stojącego na straży interesów asekuracyjnych.

Spółka galicyjska do wyrobu cegieł maszynowych i towarzystwo budownicze we Lwowie. O koncesyę do zawiązania spółki pod tą nazwą z kapitałem akcyjnym 2,000000 — 6,000000 złr., podali galicyjski *bank hipoteczny*, tudzież pp. Lud. Skrzyński, T. Wiszniewski, Hipolit Bogdan, Dr Her. Frenkl i Izydor Kohn. Tymczasowa emisya 1 milion złr. z 30% wpłatą tj. 300.000 złr. w. a.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Antoni Cikowski właś. dóbr ze Lwowa, Roman Chrząstowski wł. dóbr z Galicyi, Franciszka Szumlańska z Warszawy, Matylda Kaczerowa z Warszawy, Karol Boskowicz z Wiednia, Karol Scheder pułkownik ze Lwowa, Aleksander Czajkowski właś. dóbr z Rawy.

HOTEL SASKI: Oskar Hertzer kupiec z Lipska, Nicefor Więckowski notaryusz z Tarnowa, Wincenty Dunikowski właśc. dóbr z Witowic, Mojżesz Sokal kupiec ze Lwowa, Emma Ostaszewska właśc. dóbr z Wiednia, Józef Sedlmajer właściciel dóbr z Korzkwi, Józef bar Baum właśc. dóbr z Kopytówki, Maciéj Kunaszowski właś. dóbr z Kuliszówka, Hipolit Osiecimski inżynier z Paryża, Maksymilian Trzcieniewski kupiec z Aleksadrowa, Franciszek Jasiński właś. dóbr z Zahajpola.

HOTEL POD RÓŻĄ: Leon Ostrowski właś. dóbr z Landesdorfu, Ignacy Szafel adwokat z Galicyi, Walenty Siekierzyński z Wojnicza, Edmund Bieńkowski inżynier ze Lwowa, Józef Noworytko z Myślachowic, Teofil Świerczewski z Kongresówki, Władysław Straszewski właś. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Landau kupiec z Częstochowy, Paweł Bächer kupiec z Granicy, J. Chwalibogowa z familią z Kongresówki, Antoni Kozielski z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd w Żywcu, Jędrzeja Gruszkę syna Mikołaja zmarłego bez testamentu w r. 1850 w Sopotni małéj (kurator Józef Greń), Marcina Mędralę syna Jana zmarłego bez testamentu w d. 19 listopada 1849 r. w Przyborowie (kurator Jan Stefko); Michała syna Tomasza Klęka zmarłego w d. 9 lutego 1865 r. w Międzygrodziu (kurator Tomasz Pszczołka); Jana Franciszka i Wojciecha synów Wojciecha Kubienia zmarłego w d. 18 sierpnia 1859 w Lipowy (kurator Jędrzej Kubień); Józefa syna Marcina Pastora zmarłego w d. 7 stycznia 1861 r. w Krzyżowéj (kurator Józef Płaza); Józefa Krzyżowskiego spadkobiercę Rozalii Drąg zmarłego d. 2 stycznia 1865 r. w Krzyżowéj (kurator Mikołaj Krzyżowski); Jana syna Wojciecha Janoty bez testamentu zmarłego w d. 14 lutego 1845 r. w Siennéj (kurator Wojciech Mizia); Marcina Szefczulaka spadkobiercę Agnieszki Szefczulakowej zmarłéj bez testamentu d. 12 marca 1865 r. (kurator Józef Płaza).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Florencya 22 maja. Król przybył tutaj dla powitania wice-króla Egipskiego, jutro tu spodziewanego.

Rzym 21 maja. Skończony został proces oskarżonych za udział w zamachu powstania d. 22 października 1867. Z pomiędzy 60 obżałowanych, skazano dwóch na całe życie do robót, resztę na 10 do 20 lat.

Madryt 21 maja. W Izbie wywołanem było wielkie wzburzenie oświadczeniem ministra kolonij Ayali, iż stronnictwo republikanckie nie miało żadnego udziału w rewolucyi wrześniowej. Z tego powodu Ayala zażądał bezzwłocznie dymisyi.

Madryt 22 maja. Na posiedzeniu kortezów uchwalono art. 71 konstytucyi, i przedłożono projekt zaprowadzenia małżeństwa cywilnego. W izbie panowało wielkie wzburzenie i rozprawiano gorąco o projekcie rejencyi, tudzież o zmianach gabinetu. Pomimo uchwalenia monarchii, jako formy rządu, republikanie nie opuścili Izby. Potwierdza się, że dymisya ministra Ayali została przyjętą.

Madryt 22 maja. Projekt nowej ustawy finasowej podwyższa podatki gruntowy, zarobkowy i handlowy, nakłada na urzędników podatek od 5 do 50%, rozkłada redukcyę renty o trzecią część na 5 lat pierwszych, o czwartą część na 5 lat następnych, zwija radę stanu, najwyższy sąd wojenny i główną dyrekyę broni w ministeryum kolonij, zmniejsza liczbę dyecezyj, uniwersytetów, tudzież dywizyj wojskowych i prowincyonalych.

Lizbona 22 maja. W Izbie wyższej mówił margr. Vallada bardzo stanowczo przeciw unii iberyjskiej. Na interpelacyę jego odpowiada minister marynarki, iż wprawdzie pisywał w interesie unii iberyjskiej, lecz wtedy był jeszcze bardzo młodym.

Lizbona 22 maja. Dziennik *Commercio* donosi, że infant August brat króla Ludwika wybranym będzie królem Hiszpańskim i zaślubi córkę księcia Montpensier.

Bukarest 22 maja. Dziś, jako w rocznicę przybycia księcia Karola do stolicy, Izby złożą mu adresa z powinszowaniem. Książę wymówił się od innych obchodów.

Konstantynopol 21 maja. Mustafa Fazil pasza, wyjeżdża dziś do Wiesbaden. Mówią, że zamierza on odbyć podróż do Persyi.

Konstantynopol 22 maja. *Levant Times* zapowiada odjazd we wtorek Dauda paszy do Paryża w sprawie budowy kolei żelaznych, gdyż we czwartek nadeszło potwierdzenie sułtańskie całego projektu kolei żelaznych.

Gazeta Narodowa donosi, że między obydwoma pismami krakowskiemi toczy się obecnie polemika; w kilku więc naszych słowach rzuconych pobieżnie, na tem miejscu w sobotnim numerze na uwagi korespondenta wiedeńskiego *Kraju*, upatruje „toczącą się polemikę“. Nam się zdaje, że o delegacyi wypowiedzieliśmy już zdanie nasze dość otwarcie i wyraźnie, i mniemamy, że nie ma potrzeby prowadzić polemiki dalej. Najlepiej bowiem przekonało nas posiedzenie Towarzystwa demokratycznego, z którego korespondent nasz lwowski zdaje sprawę w liście wyżej podanym, że nie myliliśmy się wcale twierdząc, jako w całej tej agitacyi wywołanej przeciw delegatom nie chodzi o delegacyę, ale o przygotowanie tryumfu wnioskowi przeszłorocznemu p. Smolki. Nie trudno się było tego domyśleć, zwłaszcza nam, którzy jeszcze roku przeszłego pisaliśmy, że uchwalenie rezolucyi było i dlatego niebezpiecznem, gdyż odrzucenie jej da pochop stronnikom wniosku p. Smolki do wznowienie usiłowań w tym kierunku. Tak się też stało, i jak oświadczono na tem zgromadzeniu nie chodzi ani o federacyę ani o dualizm (a tem mniej o delegacyę) lecz o niezesłanie Rady państwa, czyli o zajęcie tego biernego i negacyjnego stanowiska, od którego rozum polityczny całego kraju obronił go w roku zeszłym. Według zdania popleczników tego stanowiska, mamy je zająć i czekać, dopóki nie przyjdą się z nami układać jak z Węgrami, Kroatami itd. Napróżno szukamy, co robić przez ten czas oczekiwania, któreby mogło trwać długo, a nie mówimy już o następstwach, jakieby to negacyjne zachowanie się zapewnie sprowadziło. Tuszymy sobie z pewnością, że kraj cały oświadczy się przeciw wnioskom Towarzystwa, a nie *Czas*—jak to powiedziano— bronić go będzie potrzebował od szwanku, jakiby poniósł, gdyby je przyjął, ale go rozum obroni.

Z prawdziwą zapisać nam przychodzi przyjemnością, że *Dziennik Poznański* w artykule wstępnym niedzielnego numeru ocenił położenie Galicyi tak z naszem zapatrywaniem zgodne, iż na uwagi jego przystajemy w zupełności. Tem więcej dziwić nas musi, że w przeglądzie artykuł ten poprzedzającym, uderza znów na nas, i to z podejrzeniem o cele, jakie mamy w obronie delegacyi. Te same kierują nami cele, co jego piórem w artykule wstępnym.

Król pruski opóźnił, jak pisaliśmy, wyjazd swój do krajów zabranych o tydzień, z powodu chrypki, lubo z Paryża doniesiono, że w obawie domniemanych demonstracyj nieprzychylnych. Otóż w zmienionym programie podróży powiedziano znów, że do Hesyi król nie jedzie, gdyż musi wracać do Berlina wcześniej dla przyjęcia Wicekróla Egipskiego, który ma tam stanąć 7go czerwca. Król Wilhelm wyjeżdża więc 30go b. m.

W parlamencie północno - niemieckim toczą się od piątku rozprawy nad projektem podwyższenia niektórych podatków, tudzież zaprowadzenia kilku nowych, a to dla pokrycia niedoboru wynoszącego 9½ milionów talarów. Wnioski ministeryalne złożone w memoryale przedstawionym Izbie oblały jakby zimną wodą samych nawet przyjaciół gabinetu, a zastraszyły opozycyę liberalną, która już zaczęła przechodzić do obozu rządowego. Hr. Bismark musiał stanąć w obronie zagrożonego ministra skarbu, a komisarz rządowy usiłował sprowadzić rozprawy z ogólnego pola finansowego, na jakie je wprowadzał deputowany Lasker, na pole pierwszego wniosku w memoryale, to jest na pole poszczegolnego podatku. Lasker zastrasza się fenomenem nieznaym w budżecie pruskim do r. 1866, dodatków do podatków. Najsilniejszym argumentem opozycyi jest ten, że chcąc ocenić potrzebę i wysokość nowych podatków, należy zbadać ich stosowność, możebność i miarę ich wysokości. Zamiast zaprowadzenia nowych podatków, Lasker domaga się oszczędności w wydatkach i skrócenia służby wojskowej do lat dwóch.

W sobotę toczyły się dalej rozprawy nad tym przedmiotem i nie doprowadziły do żadnego rezultatu, prócz uchwały, że zamiast odesłać do komisyi projekta rządowe, parlament weźmie je pod obrady pełnej Izby.

W drugiej mowie swojej hr. Bismark zarzucał przeciwnikom, że postępują zasadniczo opozycyjnie, gdyż nie wnoszą poprawek. Wreszcie oświadczył, że jeśli parlament obawia się być zaskoczonym, rząd zwoła sejm pruski dla formalnego rozbioru budżetu i wniosków podatkowych. *Gaz. Krzyżowa* z tego zapewne względu utrzymuje, że sejm pruski będzie zwołany na 15go czerwca.

Jak dalece zbywa we Francyi na organizacyi stronnictw wobec wyborów, dowodem jest ta okoliczność, iż na 9 krzeseł deputowanych przypadających na miasto Paryż, ubiegało się 52 kandydatów, pominąwszy tych, którzy w pierwszej zaraz chwili cofnęli się. W tej liczbie mieści się 43 radykalistów i demokratów a 9 tak zwanych niezawisłych, właściwie zaś rządowych. Jakże tu żądać, aby wybory się powiodły. gdy zresztą wielu kandydatom nie idzie o zwycięstwo swojego stronnictwa, lecz tylko o zaszczyt, że mogą ubiegać się o krzesło deputowanego ze stolicy; a nie tylko owych 52 ubiega się, ale oraz mnóstwo innych ludzi nieznanych ogłosiło swoje wyznanie wiary i odezwy do wyborców, lecz dzienniki pominęły ich milczeniem, żeby im nie robić reklamy.

Nowa izba deputowanych w Paryżu ma się zebrać tymczasowo w połowie czerwca dla sprawdzenia tylko wyborów.

Dziś nie będziemy jeszcze znali rezultatu wyborów do ciała prawodawczego francuskiego.

Izba deputowanych w Brukselli odrzuciła wnioski względem zniesienia poboru wojskowego i zaprowadzenia zaciągów.

Senat włoski uchwalił uwolnienie kandydatów stanu duchownego od obowiązku służby wojskowej.

Gladstone chcąc wymódz na Izbie przyjęcie bilu reformy kościelnej, kazał przez przyjaciół swoich puścić pogłoskę, iż w razie, jgdyby ustawa nie przeszła teraz, będzie zmuszonym zwołać w jesieni parlament ponownie i po raz drugi wnieść bil dotyczący. Zwołać parlament w jesieni! —nie ma dla lordów angielskich sroższej groźby. Lato przepędzić w Londynie, to fraszka, ale przez jesień, w porze polowań być zmuszonym jechać do Londynu — to cios najcięższy. Dla tego *Daily Telegraph* donosi, że lord Cairns przywódzca konserwatystów zalecić miał przyjaciołom swoim przyjęcie bilu, choćby z małemi poprawkami. Ale w téj sprawie lord Cairns składa berło, a stary lord Derby stanie znów w Izbie parów, dla wytrzymania dysputy.

Lubo art. 33 projektu konstytucyi hiszpańskiej świeżo uchwalony nie wypowiada otwarcie, że monarchia ma być dziedziczną, wszelako kortezy odrzuciły poprawkę Garrida, domagającą się wybieralności króla. Tym sposobem oświadczyły się przeciw elekcyjnemu tronowi.

Według madryckiego *Imparcial*, minister spraw zagranicznych Lorenzana obstaje przy zamiarze usunięcia się, lubo Olozaga oświadczył w Izbie d. 18 b. m., że między nim a ministrem spraw zagranicznych nie zachodzi żaden powód zatargów. Powodem tym jednak jest, że gabinet nie przystał na propozycyę Lorenzany, aby posłem w Londynie zamianować Tassarę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 24 maja. Zgromadzenie ogólne kolei galicyjskiej Karola Ludwika uchwaliło superdywidendę 2% na akcyę, to jest złr. 4 c. 20, mające się rozdzielić d. 1 lipca; a 200,000 złr. na korzyść akcyonaryuszów ma być przeniesionych na rachunek roku bieżącego. Rada zawiadowcza upoważnioną jest do wypuszczenia na budowę linij, 15 milionów w normalnej wysokości bądź w akcyach bądź w prioritetach.

Florencya 24 maja. Wicekról Egipski przybył tu taj.

Kursa. Wiedeń 24 maja, godz. 2 minut 15. 5% zjednoczony dług państwa 61·75.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 69.75. —Londyn 124·25.— Srebro 121.50.—Dukat 5·85 —. Akcye kredytowe 286·60. — Lombardy 237·90— Losy z 1860 r. 100·40. — Losy z 1864 r. 124·50.— Akcye franko-austr. 118·— —Napoleony 9·91.— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 219·25.— Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 186·50. — Akcye kol. pół.-wschod. 153·25. — Akcye banku 742.—Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 118·25. — Akcye banku jen. 74·— Renta w srebrze 69 70.— Bank obrotu —.— Tramway —·—.— Akcye banku handlowego wiedeń. —— (Usposobienie giełdy: żywe).

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 24 maja.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86¼	85½
Banknoty pol. 100złr.	432	424
Ruble ros. za 100 rsr.	157¾	156
Talary prs. za 100 tal.	182½	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81½
Srebro nowe austr.	122¼	121
Dukat ważny	5 90	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperyały rosyjs.	9 95	9 80
4% gal. listy zast. b. k.	78¾	78
5% „ „ „ b. k.	91¾	90¾
Oblig. indem. „	72¾	71½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	216½
„ L. Cz. z całą wpł.	188	185
Listy. aus. zak. kr. z.	92 —	91 75
„ banku hipotecz	91 —	90 50
Wiedeń 22 maja.		
5% Metaliki na w. a.	58 75	58 25
„ Pożyczka narod.	61 60	61 50
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 75	93 25
„ „ czeskie.	92 50	92 25
„ „ węgiersk.	82 50	82 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 50	72 —
„ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ siedmg.	76 25	76 —
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 10	99 90
4% Galicyjskie	79 50	73 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 75	108 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	244 —	243 50
„ „ „ 1854	93 25	92 75
„ „ „ 1860	100 30	100 10
„ „ „ 1864	123 70	123 50
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	166 50	166 25
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	16 75	16 25
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	741	740
Zakładu kredytow.	285 20	285 —
Żeglugi par. na Dunaju	578 —	576 —
Kolei półn. Ferdynan.	2367	2362
„ rządowej fr.-a.	368 50	367 50
„ zachodniej c. El.	186 50	185 50
„ Pardubickiej	165 —	164 50
„ południowej	233 40	233 20
„ Galicyjskiej	219 75	219 25
„ Czerniow.	186 50	186 25
Kol. węg. półn. wsch.	153 —	153 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 25	160 65
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	102 50	102 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 50	89 —
Kol. Rząd. St: 500 fr.	134 —	133 50
„ „ „ Emis 1867 „	131 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 75	112 50
„ Bony 6% 1875-1876.	235 —	234 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 —	95 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 75
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 —	89 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	82 —	81 50
— w srebrze „	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 200 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	99 75	99 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	79 25	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 25	88 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	88 75	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	89 50	89 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100„	93 —	92 60
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 85^{5}	5 84^{5}
Złoto *al marco*	5 83	5 82
Napoleondory	9 91	9 90
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suweryny angielskie	12 45	12 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 65	121 35
Srebro, kupony	122 —	121 50
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 62½	1 61½
Lwów 21 maja		
Dukat holenderski	5 82	5 75
„ cesarski	5 87	5 80
Półimperyał rosyjski	10 6	9 93
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 86
„ pap. „	1 58½	1 57
Talar pruski	1 82	1 80
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 75
„ „ m. k.	91 —	90 50
Listy zast. banku hip.	91 50	91 —
Obligi indem. b. kup.	72 80	72 35
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	218 50	217 50
„ „ lwow.-czer.	186 50	185 50
Akcye banku hip. gal.	84 50	83 75
Warsz. 22 maja,		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 17	86 67
„ „ 2 ser. „	84 54	84 4
„ kupon „	—	1 65⅝
Listy likwidac. „	72 43	72 10
„ kupon „	—	1 90⅔
Pożyczka r. 1865 „	173 —	172 —
„ r. 1866 „	169 50	168 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp. „	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór;

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 3.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.27 wieczór.

Podziękowanie
Wmu Edwardowi Korczyńskiemu,
Doktorowi Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi.

Szanowny Panie!

Przypuszczam, że mimo moich najszczerszych pragnień, chybię celu. Ale Ty Panie, coś patrzał na boleść moją, pojmiesz mię, zgadniesz siłę wdzięczności mojej; przebacz mi przeto, że śmiem publiczne złożyć Ci dzięki za te noce bezsenne przy łóżku chorej. A kiedy ciężki tyfus a potem zapalenie mózgu, pomimo starań i zabiegów, było tak zatrważające, kiedy widziałam ją gasnącą, kiedy zwątpiłam o niej. — Tyś Panie jeszcze podwoił starań i niby troskliwością matki ratowałeś ją; a nie wiązała Cię ni przyjaźń ni nawet znajomość ku nam.

Ja ciężki miałam smutek, bo to siostra moja — bo za tą wiosną jej życia — bo to osoba mej powierzona opiece; ale Ciebie Panie nic nie zobowięzywało, prócz szlachetnego poświęcenia.

To nie dziw się i przebacz Panie, że me serce, pełne dla Ciebie wdzięczności, radeby całą rodzinę znajomych, przyjaciół, temi kilku słowami wyzwać z wdzięcznością dla Ciebie! Dzięki Ci jeszcze raz Panie i wielkie „Bóg zapłać!"

Dzięki i Tobie, czołem przed Tobą szczęśliwa matko, coś takie złote wychowała serce!!! (1064)

Dębica dnia 22 Maja 1869.

Walerya Radecka.

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że stósownie do postanowienia Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Wystawa tegoroczna obrazów zawiesza się o godzinie 11 przed południem z dniem 26 Maja aż do 2go Czerwca. Wdniu tym z powodu zjazdu na Wystawę rolniczą otwiera się **na nowo**, i trwać będzie aż do 6go Czerwca. Losowanie zaś zakupionych dzieł sztuki, odbędzie się dnia 12 Czerwca, na które Panów Akcyonaryuszów uprzejmie się zaprasza.

Kraków dnia 21 Maja 1869 r.

J. Fr. Kołosowski,
(1058-2 3) Sekretarz Dyrekcyi.

Licytacya.

L. 353.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej odbędzie w jednym tylko terminie **dnia 28 Maja r. b.** o godzinie 10 przed południem w swojej kancelaryi przy ulicy Sławkowskiej Nr. 282 licytacyę za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych w wadyum 10 % od żądanego wynagrodzenia, na wykonanie w czasie od 15 czerwca do 15 października r. b. robót ziemnych około dalszej budowy drogi krajowej Lubelskiej od Mogiły do Cła prowadzącej.

Warunki tej licytacyi przejrzeć można w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Kraków dnia 21 Maja 1869.

(1059-2-3) ***Mieroszowski.***

Edikt.

N 2874.

Vom k. k. Kreisgerichte in Teschen Concursinstanz wird eröffnet, dass in der Konkursverhandlung des Moritz Berger, protokol. Schafwollwarenfabrikanten in Bielitz auf Grund der von drn Gläubigern bei der Tagfahrt am 7. Mai 1869 erstatteten Vorschläge Herr Dr Roman Schuster Advokat in Teschen zum definitiven Massaverwalter bestellt, und ihm Herr Ehrich Kolbenhaier in Bielitz als Substitut beigegeben wird. (950-2-3)

Teschen am 11 Mai 1869.

Der k. k. Präsident:
Pospischill.

Niżej podpisany ułatwia w Paryżu od lat kilku wszelkiego rodzaju interesa komisowe dla Galicyi, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego; uskutecznia wszelkie powierzone sobie zakupna i takowe wysyła, a mianowicie produkta farmaceutyczne i chemiczne, instrumenta geodezyjne, matematyczne, optyczne, aparata fotograficzne, elektryczne, medyczne, perfumerye, kapelusze damskie, meble, fortepiany, dywany, ozdoby kościelne itd. itd.

Posiadając potrzebną znajomość handlu we Francyi i towarów wszelkiego rodzaju, podpisany życzyłby sobie przedstawiać w Paryżu jako **Komisant** znaczne Domy handlowe w kraju, zwłaszcza prowadzące handel **surowemi płodami**. Polecając się względom Szanownych interesantów, prosi o zgłaszanie się po informacye do Administracyi „Czasu."

Wincenty Raczkowski,
(949--3) rue du Pont de Lodi. 1.

Kancelarya Adwokata
Dr Józefa Zukra
(102--3)

przeniesioną została z Krakowa **do Wiednia,** Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 95.

PROMESSY
Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się
dnia 1 Czerwca 1869
wystawia i sprzedaje Dom bankowy (1046 3-4)

F. J. KIRCHMAYER i SYN.

Panu **J. G. Popp,** praktycznemu Dendyście
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Widzę się spowodowanym poświadczyć *zbawienną skuteczność* pańskiej w całym świecie słynnej *Anatherynowej Wody do ust.* — Radziłem się rozmaitych lekarzy, aby ulżyć mym cierpieniom ust, zawsze bezskutecznie gdy na porady przyjaciół spróbowałem pańskiej *zbawiennej Anatherynowej Wody do ust.* — Użyłem jej dwa flakony, a *krwawienie dziąseł zupełnie ustało. — Dziąsła są zdrowe, a chwiejące się zęby nabrały napowrót swej dawnej niewzruszalności.* — Gdzie więc będę mógł na podobne słabości pańską Anatherynową Wodę do ust zalecić, może Pan być pewnym, że w żadnym razie tej sposobności nie pominę. — Będąc przepełniony wdzięcznością, mam honor pozostać z poważaniem (49-2-3)

Amsterdam 20 Sierpnia 1868. ***H. L. van Swaening.***

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych: **w Krakowie:** p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr i apt. p. *Sawiczewski.* **we Lwowie:** apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera.*

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,
praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że, jako wdowa po doktorze A. Rix, od ośmiu lat **ja jedynie** wyrabiam **prawdziwą**, niefałszowaną **oryginalną Pastę Pompadour**, gdyż tylko ja **tajemnicę przyrządzanta** tejże posiadam. Donosząc niniejszem, że owej Pasty Pompadour **odtąd tylko w mojem mieszkaniu w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse 14, I piętro, drzwi Nr. 62,** prawdziwej nabyć można, ostrzegam każdego od zakupna u *kogobądź innego*, gdyż obecnie, w skutek *zaszłych naśladowań, zwinęłam Składy i Filie.* Moja prawdziwa Pasta Pompadour, zwana także *cudowną Pastą*, nigdy w swych skutkach nie zawiedzie.

Ta niezrównana Pasta do twarzy, jest nadspodziewanie jedynym *poręczonym* środkiem *do szybkiego i niezawodnego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, zajadów, piegów, plam wątrobowych i zmarszczków.* Zaręczenie jest w ten sposób pewne, że w razie nieskuteczności, *zwraca się* pieniądze. — Słoik tej wybornej Pasty, wraz z przepisem użycia, kosztuje 1 złr. 50 kr. Przesyłka za pobraniem należytości. — Pisma dziękczynne nie będą ogłaszane. (818-2-12)

Wilhelmina Rix, wdowa doktora w Wiedniu, grosse Mohrengasse, 14.

„Providentia"

Towarzystwo zabezpieczeń gospodarskich i realności w Wiedniu, założone *na wzajemności* swych członków z funduszem zakładowym 300,000 złr. i na mających się zebrać znacznych **funduszach rezerwowych** ubezpieczone:

Straty, wynikające u *zwierząt domowych* przez *zarazę*, pojedyncze (sporadyczne) choroby nagłe, *nieszczęśliwe wypadki.*

Szkody zrządzone przez *ogień, piorun, explozye, w budynkach mieszkalnych i gospodarskich lub innych zabudowaniach, stodołach, ruchomościach, składach towarowych, płodach ziemnych*, i wszystkich do ubezpieczenia zdolnych *zapasach*, uszkodzenia, które poniesione zostały w ubezpieczonych budynkach itd. itd., przez gaszenie, zerwanie, wynoszenie itd. itd.

Szkody zrządzone płodom ziemnym przez gradobicie.

Aby i nadal pomyślnie i pomagająco działać wogóle w interesie dobra ogółu, a w szczególności majątków ziemskich, Towarzystwo wciągnie w dalszym ciągu w zakres swej czynności także niemniej ważne gałęzie zabezpieczenia przeciw szkodom zrządzonym przez *mróz, wylew wody, oberwanie chmur*, jakoteż *hipoteczne zabezpieczenia.*

Wszelkiej wiadomości najchętniej udziela *Dyrekcya w Wiedniu* (Bäckerstrasse Nr 1), jako też wszędzie urządzone *Reprezentacye* i *Ajencye* Towarzystwa, gdzie również przyjmuje się zlecenia zabezpieczeń.

Wiedeń w Kwietniu 1869 r.

Rada Zawiadowcza. Dyrekcya.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt donieść, że przyjąłem *jeneralną reprezentacyę* dla Lwowa, Krakowa i Galicyi. Polecam się łaskawym względom i proszę o nadsyłanie mi poleceń, odnoszących się do zabezpieczenia bydła, od ognia i gradu, zapewniając najszybsze i najrzetelniejsze wyjaśnienie tychże. Każdego wyjaśnienia udziela się najchętniej tak w mym biórze, jako też w zaprowadzonych wszędzie ajencyach. ***Józef Nierenstein,***
(902.8-26) we Lwowie.

IWONICZ.
ZAKŁAD KĄPIELOWY

otwiera się
z dniem 20 Maja r. b.

Prócz kąpiel jod i brom zawierających, tudzież siarczanych, żelezistych, aromatycznych z szpilek jodłowych, zakład także posiada wielkie zapasy soli medycznej wygotowanej ze zdroju Karola, która w leczeniu wielce jest pomocną.

Żętycy świeżej każdo-dziennie dostarczają z sąsiedniego folwarku i z okolicznych wsi. Wód mineralnych wszystkich można nabyć u kupców w zakładzie.

Restauracye dwie i cukiernie dwie w zakładzie starać się będą o wszelkie dogodności dla gości.

Powietrze górzyste, w gazy obfite, wielce przyczynia się do wzmocnienia zdrowia słabowitym. Do oddychania gazem „Bełkotki" jest urządzony budynek wolny od opłaty. Znajduje się także kąpiel tuszowa i przyrząd gimnastyczny.

Lekarzem ordynującym jest Wny Karol Moszczański, Dr. medycyny i chirurgii, członek wielu Towarzystw naukowych.

Iwonicz znajduje się tylko o milę od **Krosna**, zkąd tamtejszy c. k. lekarz powiatowy Wny Władysław Skalski Dr. medycyny i Magister akuszeryi przyobiecał zakładowi swą opiekę.

Biuro telegraficzne i biuro pocztowe znajduje się w samym zakładzie. Najbliższe stacye kolei żelaznej są dotychczas Tarnów i Przemyśl o 12 mil, i Rzeszów o 8 mil od Iwonicza oddalone, a ztamtąd szybkowozy dojeżdżają do stacyi pocztowej „Mieysce", gdzie zawsze koni dostać można do zakładu odległego o godzinę jazdy. (1044.2 6)T

SZAFARKA stanu wolnego lub bezdzietna wdowa, posiadająca gruntowną znajomość gospodarstwa nabiałowego, hodowania trzody i drobiu, niemniej dokładną zdolność do prowadzenia większej spiżarni, mogąca się wykazać odpowiedniemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. — Bliższa wiadomość pod literami H. M. poste rest. Tarnów. (1010-2-3)

Pastilles fortifiantes.
Dra Wincentego Verri.

(Pastilles di Roma) przez wiele lat wypróbowany ożywczy środek przy zepsutym systemie płciowym. Zaleta tego wyrobu sztuki zasadza się na usunięciu powstałego osłabienia nawet w podeszłym wieku przy ciągłem wzmacnianiu. Pastylki te wyrabiane z najdelikatniej. i najkosztowniejszych materyałów są łatwe do strawienia są bardzo do zalecenia bezkrwistym i słabym na nerwy. W oryginalnych flakonach po 10 złr. za opłaconem nadesłaniem należytości do nabycia w głównym Składzie dla Austryi, w Wiedniu u p. ***Józefa Weissa***, aptekarza „pod Murzynem." Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę. (919 5-12)

Skład słynnego Ekstraktu słodowego,

MALZ EXTRACT

przeciw kaszlowi, chrypce, bólu piersi i t. d. znajduje się w Handlu Towarów korzennych i Wód mineralnych pod firmą Jana Hoffa **J. GOLDWASSER** na Stradomiu, dom pana *Deichesa*, sklep narożny przy moście. (729..5)

Zakład kuracyjny Żętycą w Ernsdorf

przy Bielsku w austry. Szlązku.
Otwarcie zakładu
dnia 15 Maja b. r,
Lekarz kuracyjny
Dr Józef Krainer. (982-3-4)

Kurcze epileptyczne (padaczkę), leczy specyalny lekarz padaczki ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Mittelstrasse Nr. 5. Zamiejscowych listownie. — Przeszło stu wyleczonych. (877-9.

Największy
MAGAZYN UBIOROW
E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze, zaleca swój bogato zaopatrzony Skład najcelniejszych i najtańszych, wedle najnow. żurnali wykonanych **Sukni męzkich.**

Wiosenna wierzchnia suknia od	8 do	30 złr.
Ubiór wiosenny	„ 15 „	40 „
Ubiór letni	„ 12 „	36 „
Ubiór salonowy	„ 22 „	45 „
Surdut domowy lub kancel.	„ 4 „	10 „

Liberye w wielkim wyborze. **Zakład wypożyczania sukien** pod bardzo przystępnemi warunkami z korzyścią dla Szanownej Publiczności; zmienia się stare suknie na nowe, a trochę używane ubiory w najlepszym stanie sprzedają się bardzo tanio. (858-8-40)

!!! Podać rękę szczęściu!!! u Ludwika Wolffa!

Pod tą dewizą padło na ostatniem ciągnieniu 152.000, 103.000, 2 po 102.000, 2 po 100.000, 3 po 50.000, 30.000, 25.000, jako też wiele wygran od 12.000, 10.000 itd. do mojego debitu; rzadko która kolekta wypłaciła swym interesantom tak wiele znacznych wygran; przeto nazwa jej **„Kolekta szczęścia"** jest słusznie uzasadnioną.

W dniu 11 Czerwca r. b.
odbędzie się ciągnienie przez rząd urządzonego i poręczonego **losowania pieniężnego,** w wielkim wyborze numerów są w zapasie.

Całe Losy ory. (nie Promesy)		po 6·90
Połówki	„ dto	„ 3·45
Ćwiartki	„ dto	„ 1·72½

Na tej loteryi muszą być wyciągnięte: 100,000, **60.000, 40.000, 20.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000 2 po 5.000, 4 po 4.000, 3 po 2.500, 12 po 2.000, 20 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 158 po 400 talarów i t. d.**

Polecenia opatrzone gotówką lub rimesami wypełniają się szybko, nawet w najodleglejsze okolice. Każdemu uczęstnikowi przesyła się oryginalny Los i Prospekt, a zaraz po ciągnieniu urzędowy Wykaz wygran.

Zgłosić się bezpośrednio do głównego Kantoru (968-4-8)

Ludwika Wolffa
w Hamburgu.

Obicia na pokoje

z najpierwszych fabryk angielskich, francuskich i krajowych, począwszy od najtańszych, nadeszły w tych dniach do Handlu Papierów **F. Friedleina** w Krakowie, ulica Grodzka. (731-7-8)



(794-83-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, poczt

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna

E. Fogla w Wiedniu,

c. k. nadwornego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnień, Kärtnerstrasse Nr. 27, „Zum Erzherzog Karl",

dziękuje za długoletnie zaufanie Wysokiej Publiczności Galicyi, i poleca się do dalszych łaskawych listowych zamówień, według poniższych stałych cen, z zaręczeniem rzetelnego uskutecznienia.

CENNIK:

Koszule męzkie z płótna prawdziwego po złr. 2, 3, 4, 5 i złr. 8.— Uprasza się o załączenie miary grubości szyi.

Koszule męzkie z angiels. szyrtyngu po złr. 3 do złr. 3·50.

Koszule damskie po złr. 1·80 i złr. 2·50, haftowane, najgustowniejszym krojem po złr. 3·50, 4 i złr. 5.

Damskie Gorsety nogligée po złr. 2, 3, 4 do złr. 5.

Gatki męzkie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po złr. 1·50, 2 i złr. 3.

12 sztuk chustek płóciennych do nosa, złr. 2, 2·50, 3·50, 5, 7 i 10 złr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, blichowane, także z nitek podwójnych nieblichowane po złr. 7·50, 9·50 do złr. 15.

40 do 42 łokci doskonałej weby po złr. 14, 18, 22 do złr. 24.

50 do 54 łokci niewyrównanie dobrej rumburskiej lub holenderskiej weby (z przędzy ręcznej 5/4 szer.) po złr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do złr. 60.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jak najrzetelniej z zaręczeniem, za przysłaniem należytości lub za pobraniem tejże za zaliczką pocztową. (924-7-16)T

Adres **E. Fogl,**
ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 27, „Zum Erzherzog Karl."

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, zaktóry otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego) przy ul. Floryańskiej — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (746-4)

Gra z brunświckiem losami państwowemi jest prawnie dozwoloną we wszystkich krajach

Aby tanim i uczciwym sposobem przyjść do majątku złr. 175,000 ew. 100,500, 70 000, 35,000, 1 na 20,000, 2 po 17,500, 2 po 14,000, 2 po 10,500, 2 po 8,750, 4 po 7000, 3 po 4,385, 12 po 3,500, 23 po 2,625, 65 po 1,750 i t. d. potrzeba wziąść udział w mającem nastąpić

Losowaniu wygran kapitałów i premiów
potwierdzonem i poręczonem przez książęco
Brunświcko-Luneburski rząd
w kwocie
2 Milion. 432.000 złr. srebrem,
które się odbędzie
dnia 10 i 11 Czerwca r. b.

Na to losowanie zalecam z meog zawsze szczęśliwego debitu całe kwity premiowe po 7 złr. — połówki po 3 złr. 50 c.; a ćwiartki po 1 złr. 75 centów.

Tych kwitów premiowych nietrzeba uważać za **bezwartościowe Promesy,** gdyż każdy nabywca otrzymuje **oryginał** przez rząd wystawiony, który na wszystkie swe ciągnienia przedstawia całą wartość, przeto do tego czasu nie można żadnej ponieść straty.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy Plan gry **bezpłatnie**, niemniej i wykazy wygran, jako też i wygrane po każdem ciągnieniu natychmiast przesyłają się. Uprasza się więc o szybkie udzielanie zamówień do podpisanego domu bankierskiego, któremu powierzono jedyną sprzedaż tych losów. (689-10-)

Maurycy Schlesinger,
Löwenhofstrasse 6, w **Mainz.**

W nowo zakładającym się Banku są posady **Buchhaltera, Korespondenta, Kasyera i Pomocników tychże** do obsadzenia.

Opieczętowane oferty przyjmuje Administracya „Czasu," pod literą **B.** (1057-2-3)

Dobra Pradło, przy stacyi drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej **Myszków** leżące, z trzech folwarków złożone, są do sprzedania lub wydzierżawienia na lat 12 zaraz. Tamże do sprzedania lub wydzierżawienia Młyn amerykański z tartakiem na rzece. Wiadomość u właściciela w Pradłach, gdzie jest stacya pocztowa, przez Granicę. (1014-1-3)

Adam Mazurkiewicz.

Poszukuje się do nabycia
majątków leśnych
w Galicyi z lasami dębowemi,

Bliższej wiadomości udziela Administracya (1051-2-3) „Czasu."

Ktoby z panów właścicieli ziemskich z okolic górskich, lesistych, przystępnych, uroczych i w źródła odfitych gotów był potrzebnym na założenie **zakładu** tak zwanego **hydropatycznego** obszarem ziemi i budulcem przystąpić do spółki, w celu wystawienia takiegóż zakładu zawiązanej, raczy się z chęcią swoją zgłosić do dra ***Czerwińskiego*** lekarza kąpielowego we Freywaldau (Grefenberg) w Szlązku.

Uwaga. Pora w takim zakładzie leczniczym nie ogranicza się do pewnej tylko części roku, przeto też korzyści z takiego zakładu tak pośrednie, oddziałujące na stan gospodarstwa, jako też bezpośrednie, są o tyle większe. (1012 1-3)

Römerbad
(styryjski Gastein),

położony na kolei Południowej (od 1 Czerwca począwszy, z Wiednia pociągiem pospiesznym w 8½ godzin, a z Tryestu w 6 godzin przyjechać można), bardzo wzmacniająca cieplica alpejska 30 stopni R., szczególniej w gośćcu, (reumatyzmie) i dnie, cierpieniu nerwów, porażeniach, osłabieniu, chorobach kobiecych, w zatrzymaniu menstruacyi, chorobach kości i stawów itd. Zachwycająca okolica alpejska, obszerne cieniste spacery, wygodne pomieszkania.

Otwarcie kąpiel 1 Maja

Szczegółów prospekta z cenami bezpłatnie do nabycia w Dyrekcyi kąpiel Römerbad **w Styryi.** (903--3)

Sto tysięcy talarów lub 175.000 złr.

Najnowsze wielkie losowanie premij potwierdzone i poręczone przez wysoki Rząd krajowy.

22.400 wygran w ogólnej sumie **jednego Miliona 390.000 talar.** z pewnością się rozstrzygnie w biegu ciągnień, i to w kilku miesiącach, a znajdują się pomiędzy innemi główne wygrane: 100,000, 60.000, 40.000, 20.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 12 po 2.000, 23 po 1.500, 105 po 1.000, 158 po 400 i t. d.

To wielkie losowanie kapitałów jest bardzo zajmująco urządzone i nastręcza uczęstnikom największe korzyści i najlepszą pewność pod każdym względem.

Już 10 i 11 Czerwca 1869 *nastąpi najbliższe ciągnienie.*

Całe ory. losy państwa koszt. tyl. 7 zł.

Wypełniamy natychmiast wszelkie polecenia, do których dołączona jest odpowiednia należytość w austryackich banknotach, i to z największą starannością; dodajemy potrzebne plany gry i udzielamy wszelkich wyjaśnień. Po odbytem ciągnieniu otrzymuje każdy udział biorący bez żądania *urzędowy wykaz.* Wygrane będą natychmiast przesłane.

W miesiącu Marcu r. b. wypłaciliśmy naszym odbiorcom w tej okolicy obok wielu drobnych wygran i wielki los 127.000 Marków.

Nasz główny debit jest szczególnie szczęśliwym, prosimy więc o rychłe bezpośrednie zgłaszanie do podpisanych. (1018-1-2)

S. Steindecker & Comp.
Kantor bankowy i wekslowy
w Hamburgu.

Do numeru dzisiejszego dołącza się broszura **„O Pisownictwie polskiem,"** skreślona przez J. N. Deszkiewicza.

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*